Nr. 115 We Lwowie, Piątek dnia 19. Maja 1876 Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. maja.

(Sprawy delegacyjne. — Węgierskie zamachy na budżet ministerstwa wojny i na bitność armii. — Dalsze rokowania w Peszcie handlowo-cłowe i bankowe. — Deputacja ruska u nuncjusza. — Wybory do sejmu a Russcy. — Sprawa wschodnia: memorandum Gorczakowa; niepokój w Stambule; rzeź w Priedorze; niendały koncept Ignatjewa. — Obrady w sejmie berlińskim nad ustawą językową. — Wiec w Orchowie. — Kotzebue wyjeżdża za granicę).

Delegacje wspólne poczęły się pod wróżbami, dla rządu nie bardzo pomyślnemi. Na konferencji delegatów węgierskich podniósł p. Falk (redaktor *Pester Lloyda*), że z powodów parlamentarnych i konstytucyjnych nie można dopuszczać, aby minister (w tym razie minister wojny) właśnie podczas sesji delegacyjnej wyjeżdżał za urlopem i reprezentowanie spraw swego Wydziału pozostawiał zastępcy nieodpowiedzialnemu (jen. Benedekowi;) że ministra tylko minister zastępywać może. Proszono zatem obecnego tam węgierskiego ministra skarbu, p. Szella, aby się tą kwestją zajął, co też on przyrzekł uczynić. I na konferencji delegatów austrjackich tę sprawę poruszono, ale zadowolono się wyjaśnieniem, że jen. Benedek będzie spełniał swój urząd tylko w ten sam sposób jak dawniej, że zatem odpowiedzialność bezwarunkowo spada na ministra zastępywanego.

Węgrzy przypisują hr. Andrassemu winę, że ugoda ekonomiczna z Austrją wypadła dla nich nie tak pomyślnie, jak się spodziewali. Z tego powodu, niema on już takiego jak dawniej miru u delegacji węgierskiej. Bez dyskusji nad sprawami zagranicznemi niezawodnie się nie obejdzie, i wątpimy jednak, aby Węgrzy posunęli się do wybitnej opozycji. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej odłożyła wybór referenta dla przedłożenia o zapomogach dla wychodźców hercegowińskich i bośniackich, chce bowiem poprzód zaprosić hr. Andrassego, aby wyjaśnił powody, które dawanie tych zapomóg wywołały. Jest to kluczka do wytoczenia dyskusji nad polityką wschodnią. Wynik tych wyjaśnień i tej dyskusji ma być w sprawozdaniu u tyczącem umieszczony.

Co do wysokości budżetu delegacja austrjacka zadowoli się zapewne tem, że preliminarz na r. 1877 jest niższy od tegorocznego, uważając to za dostateczny dowód uwzględniania położenia finansowego ze strony ministra wojny. Być może jednak, iż pójdzie za głosem, podniesionym już przez pisma węgierskie, aby podnieść etat żywności dla wojska, a zarazem o 30.000 ludzi więcej jak dotąd puszczać na urlop, tak iżby się ogólna suma wydatków ministerstwa wojny nie podniosła. Nagle jednak *Pester Lloyd* podsuwa nową jeszcze kwestję. Żąda on skrócenia czasu służby wojskowej, wykazując, że umniejszenie wydatków na wojsko jest koniecznem, a redukcja czasu służby możliwą, gdyż rdzeń wojskowy jest już silnie zorganizowaną, a więc redukcja ta nie zaszkodzi bitności wojska. Szczegółowo *Pester Lloyd* tego nie dowodzi — bo zdaje się, że nie zdoła. W ostatecznym razie dałby się może zredukować czas służby piechoty — ale nie konnicy, artylerji i oddziałów technicznych. Musimy zarazem pominąć, że nawet uszczuplenie stanu prezencyjnego o 30.000 ludzi — czyli puszczanie tyluż ludzi na urlop — było w *Pester Lloydzie* dość wyraźnie tylko na jeden rok żądanem. Nagle żąda stałego urlopowania tylu ludzi a oraz i zniżenia czasu służby.

Dalej też wymaga, aby z wyjątkiem pozycji na sprawienie dział Uchatiusowych, wszelkie inne żądania ekstraordynarjum budżetu wojskowego wręcz odrzucono, jako to: 1,021.800 złr. na poprawne karabiny, 100.000 złr. na działa walowe, 120.000 złr. na działa na wybrzeżach morskich 100.000 złr. na ekwipowanie konnicy, 170.500 złr. na nowe budowle. Powiada on, że ze względów wojskowych pozycje te są usprawiedliwione, ale że ze względów ogólnych nawet sama wojskowość, przynajmniej do pewnego stopnia, odrzucić je musi.

Zamknięcie rachunkowe budżetu wspólnego za r. 1874 wykazuje 6,166.000 złr. niedoboru, który pokryć należy, mimo oszczędności, jakie w pewnych pozycjach zarząd wojskowy osiągnął. Niedobór pochodzi ztąd, że w skutek podrożenia chleba, siana i owsa, żywność o przeszło 2 mil. złr. więcej kosztowała, a dochody cłowe o 6,400.000 złr. mniej przyniosły, niż w ustawie finansowej preliminowano. Dochody cłowe nie dopisały i w r. 1875 i będzie także za ten rok znaczny niedobór, jak się okazuje z przedłożonego tymczasowego rachunku.

We środę miał minister de Pretis dać delegacji austrjackiej ogólny zarys finansowego położenia Przedlitawii.

Pogadanki w sprawie handlowo-cłowej między austrjackimi a węgierskimi ministrami w Peszcie już się rozpoczęły d. 16. bm, formalne rokowania dalsze miały nastąpić za powrotem hr. Andrassego, z którym miał i p. Lasser przybyć do Pesztu. Wbrew doniesieniom, jakie wczoraj nadeszły, donosi *Pester Corresp.*: „Podczas bytności ministrów austrjackich w Peszcie będzie także zrealizowanym umówiony projekt bankowy (jest to wyrażenie wcale niejasne) i zapewne będą do odnośnych obrad wezwani oraz kierownicy austrjackiego banku narodowego. Pierwotnie zamyślano dalsze rokowania prowadzić we Wiedniu; gdy jednak minister Szell jest w sejmie węgierskim zajęty, a oraz przez pewien czas ministrowie muszą bawić na miejscu podczas sesji delegacyjnej, więc uchwalono do przeprowadzenia punktacyj, tyczących się banku, w Peszcie przystąpić."

Słychać, że deputacja duchowieństwa ruskiego we Wiedniu miała także posłuchanie u nuncjusza papiezkiego, a to w sprawie rytuałowej.

Lwowski korespondent *Starej Pressy* donosi: Rusini pozostawili całą sprawę wyborów do sejmu, urządzenie całego aparatu wyborczego najzupełniej Wydziałowi „Rady russkiej." Ponieważ wiadome dawne usiłowania Rusinów, aby z posłów wiejskich i pomniejszych miast silne, solidarne stronnictwo utworzyć, rozbił się o apatję ludności wiejskiej, więc teraz zapewne — jak to klub russki uchwalił — prawie ze wszystkich 75 okręgów wiejskich sami tylko włościanie na posłów wybrani będą." Przypominamy, że *Słowo* domagało się odjęcia Wydziałowi Rady russkiej kierownictwa wyborów, a dalej pomnożenia inteligencji, mianowicie prawników, w klubie ruskim, i usunięcia starych prowodyrów. Jeśli to prawdą, to korespondent *Pressy* donosi, to *Słowo* upadło z swemi dążeniami. Powyższa uchwała klubu russkiego była łatwą do przewidzenia, bo jak już wskazaliśmy, objawia się między ludem wiejskim wybitna dążność, wybierania tylko włościan na posłów, i najtrudniejszym będzie wybór inteligencji zwłaszcza ruskiej.

Memorandum Gorczakowa składa się z dwóch części. Pierwsza część rozbiera projektowane dwumiesięczne zawieszenie broni i zasadnicze roztrząśnienie żądań powstańców. Druga część wykazuje konieczność wspólnej morskiej ekspedycji do Saloniki, a względnie na Archipelag. Tego rodzaju ekspedycja morska jest równoznaczna z postawieniem korpusu obserwacyjnego, i sama jedna znamionuje ważność sytuacji.

Z Konstantynopola wciąż donoszą o niespokojnem usposobieniu tamtejszej ludności muzułmańskiej. Korespondent *Times'a* tak pisze w tej mierze: „Ogólna panika panuje w Konstantynopolu, Softy (studenci) i muzułmanie klas niższych kupują broń za pieniądze, dostarczane im przez osoby, które myślą o obaleniu sułtana i rządu jego, tudzież wymordowaniu i ograbieniu chrześcian. Softowie obrażają i grożą Grekom i Ormianom, przypominając im, że koniec ich niedaleki. Przejeżdżający podróżni opuszczają pospiesznie stolicę; stale zamieszkali europejczycy wysełają swe rodziny, a do poselstw ustawiczne nadchodzą wieści od osób, które przepowiadają bliskie niebezpieczeństwo. Dyplomaci codziennie odbywają posiedzenia i radzą zgodnie. Obecność floty europejskiej, jako też organizacja chrześciańskiej milicji ochotniczej, poparta przez załogę statków wojennych, osłabi zapewne ten niepokój".

O rzezi chrześcian w Priedorze różne były sprawozdania. Podług najnowszej wiadomości przesłanej z Kostajnicy do *Polit. Corr.* rzecz tak się miała: Miasto Priedor liczy 5000 mieszkańców, których większość stanowią muzułmanie. Ci ostatni od pewnego czasu z rozdrażnieniem przypatrywali się działalności tamtejszych chrześcjan, którzy pomagali powstańcom składkami i udzielaniem pewnych wiadomości. Ostatniemi czasy młodzi ludzie z pomiędzy ludności chrześciańskiej czynili jawne przygotowania do opuszczenia miasta i do przyłączenia się do powstańców. Było to hasłem wybuchu zemsty, której ofiarą padło około 100 chrześcian, wraz z eks-księdzem. Na pierwszą wiadomość o tem zajściu nadciągnął tam w pospiesznych marszach Selim-basza, aby położyć koniec krwawemu starciu. Lecz przybył dopiero wieczorem, kiedy już nieszczęsny wypadek dokonany został, Dla dalszej opieki chrześcian zostawił Selim setkę ludzi w Priedorze.

Na konferencji ambasadorów w poselstwie moskiewskim w Stambule Ignatiew radził żądać od Porty, aby meczet, w którym popełniono mord salonicki zburzono i zrównano z z ziemią, a w tem miejscu powieszono gubernatora za to, że nie mógł przeszkodzić zajściu. Koledzy Ignatiewa sprzeciwili się temu.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego przyjęto §. 1. ustawy o języku urzędowym, podług brzmienia przedstawionego przez komisję. W poniedziałek 15. b. m. toczyły się dalej rozprawy. Do §. 2. zabierał głos poseł Czarliński, zbijając wywody ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenburga, jakoby ustawa nie miała na celu ograniczania mowy polskiej. Paragraf drugi przyjęto w brzmieniu komisyjnem z poprawką Hansena, a który brzmi jak następuje:

Przez lat dwadzieścia najwyżej od wejścia w życie tej ustawy, może być na mocy królewskiego rozporządzenia, w pewnych powiatach albo częściach powiatów monarchii dozwolonem używanie innego języka obok niemieckiego, a to dla ustnych narad i protokolarnych aktów dozorów szkolnych, jako też reprezentacji gmin i powiatów, zebrań gminnych i reprezentacji wszelkich innych związków komunalnych. — Przez równy przeciąg czasu można na mocy rozporządzenia rejencji obwodu, urzędnikom gmin wiejskich i za rozporządzeniem sądu apelacyjnego, ławnikom i opiekunom, nie władającym językiem niemieckim, dozwolić, aby swe urzędowe sprawozdania i oświadczenia podawali w języku, w którym są biegli.

W dalszym ciągu rozpraw p. Kantak (?) Kaliński domagał się, aby w procesach miał prawo przyzywać tłumacza nie sam tylko sędzia, ale także i strony czynne. P. Czarlińskiego popierał deputowany centrum p. Sarazin. Przy §. 10. p. Łyskowski wystąpił ze świetną mową, której cała Izba z wielkim zajęciem słuchała, a w mowie tej broniąc spraw naszych, żądał, aby przepisy poprzedniech §§. nie były zastosowane do ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej pod panowaniem pruskiem. Kiedy po przemówieniu p. Łyskowskiego jeden z postępowców zwrócił się przeciwko swemu przedmowcy, p. Kantak dał mu słuszną odprawę, wypowiadając wiele gorzkiej prawdy Prusakom. Do §. 12go i do nagłówka ustawy samej zabrał głos p. Chłapowski. Przypomniał on Izbie, że te same traktaty, które normują prawnopolityczne stosunki Polaków pod pojedyńczemi rządami, mieszczą w sobie także tytuły prawnego posiadania dzielnic dawnej Polski przez zaborcze mocarstwa. Dyskusja wreszcie została zamkniętą, a przedstawiona ustawa znaczną większością głosów uchwalona. Dzisiaj odbędą się obrady w trzeciem czytaniu. Ks. Jażdżewski będzie przemawiał z powodu petycyj, nadesłanych do Sejmu przeciwko ustawie o języku urzędowym.

W okolicach Trzemeszna w Orchowie odbył się wiec z przeszkodami dnia 14 b. m. Zaczął się o godzinie 4tej po południu. Na żądanie komisarza obwodowego, kazano kobietom ustąpić, ponieważ prawo wyklucza ich z towarzystw politycznych. Pomimo tego, zgromadzonych było około 500. Ks. dziekan Tomaszewski mówił o położeniu szkół. Ks. dr. Wartenberg rozbierał projekt ustawy o języku rządowym. Komisarz przyczepił się do jednego wyrażenia i rozwiązał wiec. Porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany. Poradziła przecież temu przezorność obywatelska. Ks. Sieg wystąpił z zawiadomieniem, że w tem samem miejscu na godzinę 6tą zamówiony jest w policji drugi wiec w tej samej sprawie. Było właśnie pół do siódmej, wnet więc zagajono owo zgromadzenie. Wśród naprężonej uwagi przemawiał p. Danielewski o języku urzędowym i prawach ojczystej mowy, wskazując drogę legalną, na której można i wypada walczyć o jej zachowanie. W końcu ks. Sieg zaproponował założenie polsko-katolickiego towarzystwa.

Dziennik Warszawski donosi, że hr. Kotzebue otrzymał urlop za granicę na dwa miesiące, miejsce jego ma zastępować tymczasowo jenerał Minkwitz.

Obecny stan sprawy wschodniej.

Dotąd zajmowano się sprawą wschodnią jedynie z powodu powstania w Bośnii i Hercegowinie; teraz dyplomacja europejska zajmuje się już prawie całą europejską Turcją.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że powstanie w Bułgarji szerzy się na coraz

---

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zgodziliśmy się wszyscy na to i sześciu nas, zupełnie zdeterminowanych, weszliśmy do stancji dyrektora naszego więzienia, który wysłuchawszy naszego żądania z niecierpliwością rzekł machając rękami.

— Cóż ja tu poczną? Ja funduszu nie mam żadnego, co dwa tygodnie przysyłają mi z kasy rządu gubernialnego kwotę potrzebną i wtedy wypłacam.

— Dobrze panie, ale zrozumiesz, że nie będąc skazani na śmierć głodową, nie możemy czekać dwa tygodnie; a kiedy będzie wypłata?

— Za dni trzy.

— Pisz pan do gubernatora.

— Cóż to panowie sobie myślą, albo to wolno pisać do tak wielkiego pana? Ja nie mogę rozkazywać gubernatorowi co ma czynić?

— Jakto, zawołałem w oburzeniu, uważacie się za ucywilizowany naród, a gorsi jesteście od dzikich ludożerców. Pamiętaj pan, że gdy ostateczność nas zmusi rzucimy się na ciebie i na żołnierzy twoich, zawołałem groźnie i wyszedłem.

— Każę cię wtedy związać i do ciupy wrzucić, krzyknął za mną smotrytiel.

Tymczasem wróciliśmy do kazamaty oburzeni do najwyższego stopnia na tak nieludzkie postępowanie. Chodziliśmy wielkiemi krokami po stancji jak lwy za kratami.

Na domiar złego, jakby dla tego, aby pokazać nam, że nieszczęście jedno idzie za drugiem, kolega nasz, który wyszedł był na chwilę, powrócił ze straszną nowiną.

— Wiecie co tu jest jeszcze gorszem od wszystkiego cośmy słyszeli? zawołał ponuro.

— Co? mów?

— Oto że zaraźliwy tyfus tutaj panuje. Po dziesięciu aresztantów na dzień umiera. Szpital jest napełniony chorymi, urządzono kwarantannę i nikogo ztąd do miasta nie wypuszczają.

— Źle, źle, mruknął jeden z towarzyszy.

Przeszedł dzień pierwszy, zimno było z powodu głodu jeszcze dokuczliwsze. Na twardych deskach tapczanu bez pościeli leżąc, długo obracaliśmy się z boku, na bok niemogąc z głodu zasnąć.

Nigdy tych dni pierwszych w Kazaniu nie zapomnę.

Nazajutrz wstaliśmy, stanowczo zdecydowani coś przedsięwziąć.

Koło ósmej z rana ujrzeliśmy na podwórzu widok okropny, który dotąd tkwi w mej wyobraźni. Stały tam sanki, na nich była narzucona słoma. Dwoje ludzi wyniosło zmarzniętego trupa, rzucili go na słomę, potem drugiego, trzeciego, było razem sześciu trupów. Derką grubą przykryto trupy i wywieziono je z więzienia. Widok ten nasunął nam wszystkie straszne obrazy bolów i nędzy ludzkiej. Serce się ścisnęło, wszedłem do izby i gorzko zapłakałem.

Straszna boleść szarpała mi duszę. Głód doskwierał, nadzieje ulatywały, a z niemi zaczęło mi ciężyć na sercu, jakby poczucie kary Bożej za jakieś grzechy i przewinienia.

Nie umiem dzisiaj zdać sprawozdania z tego, co się we mnie gotowało, jakie myśli snuły się mi po głowie. Zwątpienie zaczęło mnie ogarniać coraz większe w miarę traconej siły, przestałem wierzyć w cnotę, w sprawiedliwość boską, zacząłem zazdrościć tym, którzy choć niegodnemi sposobami zapewnili sobie swobodę i możność używania życia. Najstraszniejsza to chwila dla niewolnika, gdy ucieka przed nim nadzieja, ogarnia go zwątpienie i zazdrość. Nie znajduje on wtedy nic w sobie coby go podtrzymywało i dawało moc przeniesienia cierpień. Upadek jest nieunikniony, jeżeli go Bóg i ojczyzna, nie uratuje, jeżeli nie odezwą się w duszy takim głosem, że przed nim pierzcha zwątpienie. Szczęściem mojem, to uczucie Boga i ojczyzny głodem i widokiem nędzy i śmierci ludzkiej przygłuszone, odezwało się i wnet uczułem się pokrzepionym.

W godzinę potem powracały sanki, tą samą przykryte derą, zwoszczyk przystanął, kupa moskiewskich aresztantów rzuciła się na podwórze, przybliżyła się do sanek i każdy za trzy kopiejki dostawał bochenek chleba

Przypadkiem znalazły się trzy kopiejki w kieszeni jednego z sześciu towarzyszy; posiadacz ich rzucił się skwapliwie do wozu, ażeby kupić za nie chleba. Pomimo całej odrazy, jaką czuliśmy do chleba, przywiezionego na saniach, gdzie trupy leżały, nie zostawało nic innego, jak jeść ten chleb twardy i zamarzły. Jakże on nam głodnym smakował!

Nie wiem, czy ten sam ma smak chleb wyżebrany, ale ten po trupach, rzucony nam za trzy kopiejki był dobry, pomimo wstrętu z jakim go braliśmy do rąk. Nędza ludzka jest niezmierzona, a jej tajniki odkrywa położenie człowieka, w jakiem się znajduje.

Ci zaś ją najłatwiej znoszą, co się pogrążą w biernej apatji, jako też i ci, którzy ożywieni są godnością, wypływającą ze spełnionego sumiennie obowiązku.

Przypatrywałem się Moskalom, skazanym do robót za różne zbrodnie. Z żartami, śmiejąc się, chleb ten kupowali, my zaś cierpieliśmy niewymownie, zjedliśmy go wprawdzie smacznie, lecz po zjedzeniu ogarnęło nas ogromne obrzydzenie.

W południe nabraliśmy przekonania, że i tu do niczego nie dojdziemy spokojnem, potulnem wobec władzy postępowaniem; umyśliłem napisać więc skargę do gubernatora. W najbardziej gorżkich wyrazach oskarżałem postępowanie rządu moskiewskiego. „Dziś, napisałem, gdy cesarz Aleksander II. stara się przed całą Europą pokazać, że jest monarchą ucywilizowanego narodu, rząd jego więźniów skazuje na śmierć głodową." Prosiliśmy, aby nas wywieziono na Sybir lub wtrącono do tiurmy, gdzie przynajmniej chleb dają więźniom.

List mój został bez odpowiedzi!

Coby się było z nami stało, gdyby nie rodziny polskie, które pospieszały nam z pomocą?

Był tam uwięziony Popławski z żoną i dzieckiem, z Kamieńca Podolskiego, Jurkiewicz, podeszły w latach rejent z żoną i siostrzenicą z Kowieńskiego. Dąbrowski z żoną z Kijowskiego, panna Marujew, przyjaciółka szlachetnej panny Pustowojtów.

Doznaliśmy niezmiernej uciechy, gdy towarzysz zbliżył się do nas i tryumfalnie zawołał.

— Mamy rubla!

— Wiwat! krzyknęliśmy.

— Ale słuchajcie, zawołał inny, musimy tak się urządzić, aby ten rubel wystarczył na długo.

— Sprawa nie łatwa, zawołałem.

— Łatwa, jeśli zadamy sobie pracy?

— Jakiż twój plan?

— Posłuchajcie. Codziennie przyjeżdża partja naszych rodaków. Wiecie, jaka to roskosz, gdy na etapie znajduje się przynajmniej gorąca herbata. Otóż przybywającym tym, co mają pieniądze, sprzedawać będziemy szklankę herbaty z cukrem za kopiejkę; będą oni zadowoleni i my także.

— Brawo! krzyknęliśmy.

Wzięliśmy się zaraz gorąco do pracy, kupiliśmy za rubla herbaty i cukru, i handlując nią, z dochodów kupowaliśmy sobie chleb. Tym sposobem uratowaliśmy się od niebezpieczeństwa głodowej śmierci. Wkrótce jednak pewien wypadek zatrwożył nas bardzo i rozprószył uciechę, jaką mieliśmy. Pani Jurkiewiczowa, sędziwa kobieta, nagle zachorowała i w kilka dni po ciężkiej niemocy tyfusowej, umarła. Żal starca, który patrzał na żonę umierającą, nie miał granic, a nas wszystkich głęboko poruszył i zasmucił. Otrzymał pozwolenie przyzwoitego pogrzebania zmarłej. Byliśmy więc wszyscy na jej pogrzebie, a gdyśmy powrócili ze smutnego pochodu, stary rejent odezwał się do nas w te słowa:

— Dziękuję wam przyjaciele. Oddaliście przysługę cierpiącemu bratu. Na mnie teraz kolej. Ja jej nie przeżyję. Za kilka dni i ja za nią pójdę na tamten świat, tam będę wolnym! W rzeczy samej zaniemógł, i w kilka dni potem i jego odprowadziliśmy na wieczny spoczynek.

Leżał tydzień w więziennym szpitalu. Mienialiśmy się dnie i noce w tym celu, aby braterska służba przy konającym starcu nie ustawała. Byliśmy bardzo zasmuceni.

Niedawno ta zacna i dobra Polka przyjmowała nas jako swe dzieci. Wilię Bożego narodzenia przyrządziła i tu w więzieniu zdala od ojczyzny, spędziliśmy ją jakby w domu rodzinnym. Zapomnieliśmy na chwilę o więzieniu, i o cierpieniach naszych. Niestety w kilka dni potem grubym kirem pokryć się miała ta cała polska kolonia, w moskiewskich więzach pozostająca.

Potem przyszła kolej na jednego z kolegów naszych. I on dostał tyfusu i opuścił nas na wieki. Jaki żal przejmuje, gdy się widzi brata konającego w więzieniu, trudno to opisać. Serce z tęsknoty i bolu rwie się w kawały.

Przyszła wkrótce kolej na drugiego kolegę, a każdy z nas oczekiwał chwili, w której śmierć zapuka do jego piersi. Byliśmy przygotowani na tę tajemniczą podróż w wieczność, na ten świat, na którym nie ma carów, Moskali i Niemców, prześladujących Polaków.

Upłynęło wiele czasu, przejazdy więźniów ustawały i dochody nasze upadły i znowuż w najokropniejszych obrazach przyszłość z śmiercią głodową stanęła nam w oczach.

Dnia pewnego wstawszy smutni i zgnębieni jak zwykle, może więcej niż zwykle, bo z oczekiwaniem jakiegoś nieszczęścia, ujrzeliśmy wchodzącego pisarza do naszej stancji. Wyjął listę i nas czterech pozostałych wywołał. Jakaż to była radość, jaka uciecha! Wyjdziemy z tej jaskini. Zdawało się, że już nic nam nie grozi, że uszliśmy bezpiecznie przed śmiercią głodową. Lecz i ta radość zatruła się zaraz żalem, że zostawiamy tu jeszcze braci i siostry serdeczne, które poznaliśmy w tych przykrych chwilach życia więziennego. Najwięcej się kocha tych, którzy z nami dzielą nieszczęście.

Przeniesiono nas do domu roboczego Kazańskiego, gdzie zastaliśmy wiele kolegów z Orłowskiego więzienia.

Nie będę się wdawał w opis wszystkich zajść i przygód, jakich doznaliśmy w tych robotach. Pracowaliśmy ciężko, wspomnienie robót w Orle było jakby wspomnieniem zabawy w czarnej rzeczywistości. Przykro i tęskno dnie nasze długie przechodziły. Nadzieja powrotu do ojczyzny z dniem każdym upadała więcej. Po roku niewymownych trudów i boleści na wiosnę, oznajmiono nam, że Najjaśniejszy Pan najdobrotliwiej raczył nas ułaskawić, i wysłać na Sybir na całe życie na mieszkanie; tak opiewał ów dekret łaski!

VI.

Parowiec ciągnął naszą barkę zakratowaną po szerokiej Wołdze, a potem Kamie. Po kilku dniach żeglugi byliśmy w Permie. Z tamtąd na kibitkach, zaprzężonych w szybkie syberyjskie konie, podążaliśmy przez miasto Kangury do gór uralskich. Niedługo potem ukazała się nam wyniosłość na horyzoncie jako ciemno błękitny pas, a wkrótce byliśmy już pomiędzy górami średniej wysokości, nieprzechodzącej 3.000 stóp. Był to Ural!

Piękny przedstawia widok ten łańcuch, odrębny jednak i mniej malowniczy od Alp i Karpat. Stoki i wierzchołki gór porosłe są lasem jodłowym, skały rzadko występują na powierzchni, w dolinach zielonych toczą się bystre strumyki. Trakt przechodzi nieustannie z doliny na górę i z góry na dolinę. W kilku punktach mieliśmy widok na szeroki krajobraz, ponury, dziki, ale piękny, chociaż w zimie bardzo smutny.

Gdzie niegdzie wyziera z doliny wielki piec huty, najczęściej to pewnie przedsiębiorstwo kniaziów Demidowych lub Strogonowych, wytapiających rudę na pochyłościach wieśniacy świdrują ziemię, szukając w niej żył złota. Exploatacja złota wolna jest w Moskwie, lecz znalezionego kruszcu nie wolno nikomu innemu sprzedawać jak rządowi, który jego cenę oznaczył,

Na szczycie Uralu stoi posąg żelazny. Na nim moskiewskie i łacińskie napisy.

— Cóż to jest? spytaliśmy się.

— Tu granica Europy, tam jest Azja, odparł żołnierz z uśmiechem, wskazując dolinę, w którą podążaliśmy.

— Azja? zawołałem, albo to w niej nie jestem już od lat trzech?

Tydzień cały byliśmy w Uralskich górach, które należą do niższych wyniosłości ziemi; najwyższe góry nieprzechodzą 3.000 stóp wysokości nad poziom morza.

Za Uralem od Ekaterynburga mieliśmy płaszczyznę długą i jak step nagą.

W Tiumeniu, już w Tobolskiej gubernii, przebyliśmy dwa tygodnie, w koszarach mieszkając. Na noc zamykano nas, dniem wolno nam było chodzić po mieście. Jak w czasach studenckich, wyrywaliśmy się z koszar, przeskakując przez mur etapowy i szliśmy spędzać miłe wieczory u Niemca, którego tam poznaliśmy. Życie europejskie, jakie ten kolonista prowadził, miało dla nas niepospolity powab.

Obok kolonisty mieszkała Maria Aleksandrówna. Słynna to Ostyjaczka. O niej zdaje mi się i Ewa Felińska wspomina w pięknym swoim opisie podróży do Berezowa. Marja Aleksandrówna była wdową po aptekarzu tamecznym. Podeszła w latach pamiętała ks. Romana Sanguszkę, wysłanego do Tobolskiej gubernii w r. 1831. Z nim nawet korespondowała niegdyś; pokazywała nam jego listy; pamiętała też panią Felińską i wielu Polaków wysłanych, dla których miała wiele szacunku.

Ekscentryczna była to kobieta. Chodziła w odzieży męzkiej, polowała, puszczała się konno w zawody z wichrem po stepie i kielichy tęgo wychylała. Głos jej był nieprzyjemny, krzykliwy i działający jak burza na nerwy. Pokoik jej sypialny był zupełnie podobny do mieszkania Czerkiesa-górala. Kindżały, śmigownice, długie skałkowe pistolety olstrowe, zakrzywione kordy tureckie wisiały nad jej łóżkiem żelaznym, przykrytym surową wschodnią makatą.

Włosy nosiła strzyżone krótko, szpakowate; szarawary szerokie, kurtka obcisła robiły jej figurę dziwaczną i nieprzyjemną. Była to jednakowoż wykształcona kobieta, bardzo doświadczona, bo przebyła wiele i widziała wiele. Z natury stworzona do stepu, w nim tylko lubiła przebywać. Obszar, wichry, burze, były to jej żywioły. Czyż była ona emancypowaną w znaczeniu takiem, jakeśmy sobie przesadzoną emancypację kobiety w Europie wyrobili? Nie, stworzona do stepowego życia, urodzona na nim, posiadała w całem znaczeniu tego wyrazu charakter turańskiej kobiety.

Zdaje się, że teorje europejskie emancypacji kobiet, tak jak ją przynajmniej niektórzy pojmują, przywędrowali ze stepu od Kałmuków.

Cywilizacja nasza europejska, charakter nasz zresztą aryjski, inną dał rolę kobiecie, towarzyszce życia naszego.

Anioł rodziny, jej panowanie jest w domu, gdzie tworzyć powinna obywatela; Turanka ma toż samo powołanie, ale niekoniecznie w namiocie go spełnia, lecz w pokoleniu. Ztąd te różnice ról kobiety w dwóch przeciwnych sobie cywilizacjach. (D. c. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34, 35, 36, 38, 56, 58, 59, 86, 88, 101, 102, 105, 107 i 114.

większe rozmiary. Nim jeszcze wybuchło powstanie, zaopatrzono w broń Bułgarów, zorganizowano spisek na wszystkich ważniejszych punktach, wybrano dowódzców i na dane hasło w kilkunastu miejscowościach wymordowano urzędników, żandarmów i małe załogi tureckie i ogłoszono niepodległość bułgarską. Wprawdzie przed wysłanemi większemi siłami tureckiemi z kilku miasteczek cofnęli się powstańcy w góry, ale to właśnie przyczynia się do wzmocnienia powstania, bo ludność wiejska wszędzie przystępuje do niego. Powstańcy przerwali koleje i telegrafy, i już Turcja nie może przewozić koleją wojsk do Bośnii.

A tu we wszystkich portowych miastach tak europejskiej jak azjatyckiej Turcji wzburzenie jest wielkie między muzułmanami i chrześcianami. Drobna okoliczność, przejście na islam dziewczęcia bułgarskiej, było powodem krwawych zajść w Salonice, zamordowania dwóch konsulów, i srogich wyroków na domniemanych sprawców tego morderstwa. Na pierwszą wiadomość o zajściach w Salonice Ignatiew zgromadził posłów obcych mocarstw u siebie, i zaproponował, ażeby osady wojskowe okrętów obcych, wysłanych do Saloniki, wylądowały tam, i zburzyły moszeę salonicką, a powiesiły na jej ruinach tamtejszego gubernatora tureckiego. Oparli się temu posłowie innych mocarstw, mianowicie angielski, gdyż byłoby to wywołało jeszcze większe wzburzenie w całym muzułmańskim świecie, i postanowiono zażądać jedynie od tureckiego rządu spiesznego i przykładnego ukarania przez władze tureckie sprawców morderstwa. A gdy stronnictwo reformy w muzułmańskim świecie wystosowało petycję do sułtana, ażeby powołał do steru rządu energicznego Midhata baszę, jednego z najświatlejszych Turków, zaciętego nieprzyjaciela Moskwy, a najgorliwszego zwolennika reformy cywilizacyjnej w całym świecie muzułmańskim, to zgromadzeni w Berlinie dyplomaci, a mianowicie ks. Gorczakow, groźny podnieśli protest, dowiedziawszy się, że sułtan myśli tej petycji spełnić zamiarą, a Porta musiała zaniechać tego zamiaru. Petycję przez kilkuset Turków podpisaną, a przez kilku wręczoną sułtanowi jenerał Ignatiew przedstawił jako objaw wybuchu zaburzenia w Stambule, wezwał do ratowania się innych posłów i sam mieszkanie swe przeniósł, niby dla bezpieczeństwa swego, na moskiewski statek wojenny. I takiego hałasu narobił swemi depeszami telegraficznemi, iż i inne dwory okręta swe wojenne, płynące do Salonik, skierowały do Stambułu. Naturalną rzeczą jest, że takie postępowanie musiało wywołać w Stambule pewne wzburzenie tak między chrześcianami jak między muzułmanami, a ułatwiło ks. Gorczakowowi przeprowadzenie na konferencji berlińskiej wzięcia w program obrad ochronę ludności chrześcijańskiej w całem państwie tureckiem.

Niemcy wysłały na wody tureckie całą prawie flotę swoją; Moskwa skierowała tam kilkanaście swych okrętów, już oddawna w tym celu rozstawionych w pobliskich wodach; Austrja również już sześć wysłała tam okrętów. Wobec tych czynności musiały i zachodnie mocarstwa wysłać tam swoje floty, chociażby dla pilnowania i kontrolowania flot trójcesarskiego przymierza. I nagle załudniły się obcemi okrętami wojennemi wszystkie wybrzeża tureckie; potrzeba tylko drobnego zaburzenia, które łatwo wywołać, aby rozpoczęła się interwencja zbrojna.

W ostatnich dniach przybył jeszcze nowy czynnik do groźnej sprawy wschodniej, to jest Grecja. Gdy radykalne stronnictwo przyszło tam do steru, zajęło się było wyłącznie ściganiem swych przeciwników stronnictwa konserwatywnego i umacnianiem swego stanowiska, mało zwracając uwagi na to, co się dzieje w Bośnii i Hercegowinie. Ale w ostatnich czasach spokojne to zachowanie się Grecji ustąpiło, i wzburzenie i tam się wzmaga. Grecy widząc, iż zanosi się na upadek panowania Turków w Europie, i że słowiańskie ludy Turcji, z Moskwą na czele, sięgają po to dziedzictwo, ocknęli się jakby ze snu i przypomnieli sobie, że na gruzach greckiego cesarstwa wzniosło się panowanie muzułmańskie, więc gdyby runęło teraz, to to dziedzictwo po nich Grekom przypaść powinno. Dzisiejszy więc rząd grecki nagle rzucił się do uzbrajania wszystkich zdolnych broń nosić w królestwie Greckiem i do organizowania propagandy powstańczej w prowincjach tureckich, przez Greków zamieszkałych. I niezawodnie wkrótce usłyszymy o powstaniu w Macedonii i Tracji, zasilanych tak samo z Grecji bronią i ochotnikami zorganizowanemi, jak to się dzieje w Bośnii i Hercegowinie ze strony Serbii i Czarnogóry.

Podobny rozwój sprawy wschodniej przewidywano już od chwili, gdy przyszło do skutku trójcesarskie przymierze. Gabinety zachodnie nie łudziły się ani na chwilę do czego to przymierze zdąża, gdy wybuchło powstanie w Bośnii i Hercegowinie, i nie wierzyły, ażeby potrójnemu przymierzu istotnie szło o pacyfikację bośniackich i hercegowińskich powstańców.

I zapewnie nie łudziła się i Austrja co do tego celu swych dwóch sprzymierzeńców. A jednakowoż hr. Andrassy do tego przymierza przystąpił. Lecz ani chwili nie podejrzywano go, iż na ten cel się zgadza. Przystąpił, bo przystąpić musiał, niechcąc ażeby zamiast rozbioru Turcji, na porządek dzienny weszła kwestja rozbioru Austrji. Przystąpił, bo spodziewał się, iż właśnie tem przystąpieniem i wzięciem wykonawczej roli w tym sojuszu, Austrja zdoła chwilę zamiary, odwieść od tego celu, lub przynajmniej przewlekać i odraczać na czas pewien osiągnięcie tego celu, a tymczasem mocarstwa zachodnie będą miały czas do porozumienia się między sobą i do zapobieżenia ewentualnościom dalszym.

I przez rok cały zdołała polityka austrjacka istotnie przewlec całą sprawę; teraz jednak odjęto jej rolę wykonawczą z tego właśnie powodu. I Moskwa obecnie pracuje wszystkiemi siłami i drogami nad przyspieszeniem zupełnego rozkładu Turcji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnie 16. maja.

(Y). Hrabia Andrassy wrócił szczęśliwie z swojej berlińskiej wycieczki z kwitkiem. Oczywiście, że z niczem innem nie wrócił, skoro cała jego czynność dyplomatyczna w stolicy nad Spreą tylko na tem polegała, że na wszystko, czego moskiewski kanclerz żądał, przystać musiał i faktycznie oddał kierownictwo w sprawie wschodniej wyłącznie Moskwie. Sławna „nota" węgierskiego dyplomaty, którą oficjalne głosy jako nieomylną receptę dla zażegnania burzy na półwyspie bałkańskim z całym zbytkiem biurokratycznej wymowy przedstawiały, okazała się zupełnie nieużyteczną i jako grat rzuconą została do kosza. Teraz ujmie ks. Gorczakow za pióro i pod adresem Turcji wystosuje pismo, które z wszelką pewnością energiczniej brzmieć i nie austrjackich, tylko moskiewskich interesów na Wschodzie przestrzegać będzie. Na zewnątrz mogą się podobne kroki bardzo pokojowo wydawać, jednakże, jeżeli uwzględnimy zakulisowe nurtowania i intrygi p. Ignatiewa w Konstantynopolu, a w skutek tego nastąpienie „nieprzewidzianych wypadków" w Turcji, dalej zaś w skutek tych wypadków „zupełnie zmienioną sytuację", a wedle tej zmianę frontu ze strony północnego kolosu, natenczas nie będzie od rzeczy przypuścić, że „bardzo pokojowa dla Turcji przyjaźna polityka hr. Andrassego" właśnie przez swoją chwiejność i lękliwość pośrednio do krwawego konfliktu na Wschodzie doprowadzić może. Grająca prym obecnie Moskwa postawiła na swojem. Taki, a nie inny jest rezultat dyplomatycznej czynności austrjackiego kanclerza, a wszystkie hymny, śpiewane przez oficjalnych pismaków na cześć jego zwycięztw, bardzo śmiesznemi każdemu wydać się muszą. Najbardziej odznaczają się pod tym względem *Fremdenblatt*, który w swoim półurzędowym zapale wita w hr. Andrassym nowego Cezara; gdyby Cezar rzeczywiście podobnie zwyciężał, to niezawodnie należałoby mu miejsce obok Benedeka. Prócz tego obowiązkowego uznania znachodzi polityka austrjackiego ministra spraw wewnętrznych wielkie uznanie w Styrji, tej „zielonej krainie", która przedewszystkiem celuje poprawną rasą bydła i nieszczególnemi mężami stanu. Przy otwarciu austrjackiej delegacji poparł bowiem „Styryjczyk" dr. Rechbauer jako przewodniczący w wstępnem przemówieniu tę wschodnią politykę hr. Andrassego zalecając Austrji, jak drugi Kato, utrzymanie *status quo* w Europie i zarazem wstrzymywanie się od każdej „problematycznej akcji.

Szkoda, że równocześnie przewodniczący węgierskiej delegacji p. J. Szlavy potępił stanowczo jako niestosowne wszelkie „zewnętrzne politykowanie" mające za przedmiot położenie świata. Tym sposobem feletonizowanie dyplomatyczne p. Rechbauera zostało publicznie skrytykowane; szanowny prezydent austrjackiej Izby posłów potrzebuje wytężyć całą siłę swej duszy, ażeby z rezygnacją znieść ten afront, wyrządzony przez węgierskiego kolegę.

Na wzór węgierskich posłów, którzy dla rozrywek srożą się przeciwko „chudej ugodzie", zaczynają pomału i centraliści odgrywać podobną komedję. Początek zrobił p. Dumba, który przed swojemi wyborcami z okręgu Baden-Wiener Neustadt, wystąpił z filipiką, skierowaną przeciwko pojedynczym postanowieniom mającej się odnowić ugody z Węgrami. Przy końcu jednak swojego srożenia się, tak elastyczne złożył szanowny poseł oświadczenie, że wyborcy właściwie nie mogli wiedzieć, czyli on w Radzie państwa za lub przeciw ugodzie głosować będzie. Z tego powodu widział się jeden z wyborców, niejaki Pacher z Solenau, zniewolonym postawić wniosek, który wypowiada nadzieję i życzenie wyborców, ażeby p. Dumba w Radzie państwa przeciwko wszelkiemu nowemu obciążaniu Przedlitawii głosował, a więc i przeciw ugodzie, którąby nowe miała zwalać ciężary. P. Dumba lubo się ze wszystkiem zgodził, sprzeciwił się przyjęciu tego wniosku, uważając takowy za wotum nieufności dla siebie. W końcu odrzucono powyższy wniosek i „gemüthlich" rozeszli się szpisbirgerowie do domu.

Deputacja księży ruskich dyjecezji przemyskiej złożona z księży: Nikorowicza, Łomnickiego, Kmicikiewicza, miała temi dniami audyjencję u cesarza, prosząc w imieniu całego kleru o podwyższenie pensji. Cesarz obiecał, o ile niefortunne finansowe położenie pozwoli — uwzględnić zaniesioną prośbę.

Briarritz d. 13. maja.

W tutejszem kasynie znajduje się atlas Dufaura, mieszczący między innemi mapę Europy w wieku XVI, a na tej mapie Polska przedstawioną jest większą od Francji. Francuzi spoglądają często na tę mapę i ciężko wzdychają na widok tej dziesięciowiekowej zapory przeciw barbarzyństwu, której już nie mają. Kto przyczynił się do zrujnowania tak wielkiej Polski? Zaiste w części my sami przez zaniedbywanie naszych sił wojennych i ciągłą niejedność, ale przyczynił się głównie do tego zachód i jego skażona cywilizacja. Kiedy chrześciańska Polska walczyła bohatersko od północy, zachód wziął ją z tyłu. Użył do tego naprzód krzyżaków, których wspierały Francja, Anglia i Austrja a znacznie oszukany Rzym, i których dlatego Polska nigdy pozbyć się nie mogła; cesarz niemiecki użył następnie przeciw Polsce. Moskwy i z takim potworem jak Iwan groźny ściśle się wiązał. Wiązało się z nim, pomimo naszych protestacji, i Elżbieta angielska z interesów czysto handlowych, i dostarczając mu oficerów i broni, stworzyła jego potęgę. Francja wzdrygała się długo przed zawiązaniem stosunków z Moskwą, ale nie mniej nam zaszkodziła przez odrywanie nas od przymierza z Austrją i niezastępywania go swojem na gruncie praktycznym. Korona Henryka Walezjusza była nadużyciem naszych dobrych usposobień dla Francji, a kandydatura ks. Conti, po śmierci Sobieskiego, była dla nas zabójczą, książę ten bowiem, zakochany w księżnie Bourbon, i niechętny Polsce, zwlekając swój przyjazd, sprowadził wybór Sasa. Francja zadała wówczas ciężki cios Polsce, bo przeszkodziła panowaniu synów Sobieskiego, którzy, jak synowie Zygmunta III., byliby zapewnie długo królowali i kto wie czyby nie ufundowali swojską a bohaterską dynastję.

Plan pierwszego rozbioru Polski wyszedł z zachodu, z Prus. Austrja nań się zgodziła. Zgodziła się nań i Anglia w nagrodę dobrego traktatu handlowego danego jej przez Moskwę. Drugi rozbiór sprowadziły także Prusy, obiecując nam wiarołomnie alians swój przeciw Moskwie. Trzeci sprowadziła Francja, wzniecając na swą obronę, powstanie Kościuszki. Przy wojennej słabości Polski i niejedności, wszyscy pracowali nad jej zgubą i zguba stała się ostateczną; ona co wspomagała szlachetnie Anstrję i wylała tyle krwi dla Francji, nieznalazła z nikąd ratunku.

Roku 1813, du Maistre pytał się co się stanie z Europą w razie upadku Francji. Było to pytanie samolubne i płytkie. Gdyby był publicystą wyższym i prawdziwie chrześciańskim, zapytał by się on jakie następstwa pociągnie za sobą upadek Polski? Fakta same dały odpowiedź na to pytanie. Zaledwie upłynął jeden wiek, a co się stało z Europą? Austrja bodajby nie doznała losu Polski. Francja doznała wyraźnego rozbioru i bodaj aby rozbiór ten nie był pierwszym. Rzym znajduje się na łasce opatrzności. Turcja dogorywa. Anglia, która tak latała za zyskiem, zagrożoną jest utratą Indji, to jest zubożeniem. Między Prusami a Moskwą wybuchnie wkrótce wojna o władzę nad całą Europą. W przekonaniu, że w r. 1859. Napoleon III, skończywszy z Moskwą, obróci się nie przeciw Austrji lecz przeciw Prusom, miałem nadzieję, że Prusy, sprawcy rozbioru Polski, upadną na mocy zasady *malum consilium consultatori pessimum*. Stało się zupełnie inaczej. Jakikolwiek będzie obrót wypadków w Europie, można powiedzieć, że Polska została już pomszczoną. Niebronienie prawa narodów w Polsce sprawiło, że Polska została już pomszczoną. Niebronienie prawa narodów w Polsce sprawiło, że Europa znajduje się obecnie bez prawa narodów, bez równowagi, bez bez pieczeństwa tak państw jak osób prywatnych, zbrojenia bowiem sprowadzą z kolei bankructwo wszystkich narodów. Każda zbrodnia pociąga za sobą na tym świecie zasłużoną karę. Rozbój dokonany na Polsce wystawił cały świat na rozbój. Zachód okrył się hańbą, kiedy Polska, w swych wielkich granicach, pomimo doznanych nieszczęść, podnosi swe szlachetne czoło, dlatego, że ma po swej stronie siłę moralną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Cisza najokropniejsza, jaka w ostatnich dniach zapanowała we Lwowie, zaledwie usprawiedliwioną może być słotą majową, która już od 2ch tygodni dręczy podobno nie tylko nasze miasto, ale także całe królestwo Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem. Nawet nikt nowego nie zapowiedział koncertu, gdzieniegdzie tylko, jak gdyby pierwszy na wiosnę fjołek, wychyla się zapowiedź pierwszej tego roku majówki. Życzymy tym kwiatkom jak najserdeczniej wszelkiego powodzenia, chociaż, mimo niezbyt już wczesnej pory, przecież powtórzyłoby się chciało w tym razie Mickiewiczowskie:

Zawcześnie kwiatku, zawcześnie,
Jeszcze północ mrozem dmucha....

Różności.

* **50 letni jubileusz K. W. Wójcickiego** obchodzony był uroczyście dnia 15. b. m. w sali resursy obywatelskiej w Warszawie. Górny gzyms był ozdobiony tytułami wszystkich dzieł jubilata i pism, których był lub jest redaktorem. Wykonał je artystycznie znakomity malarz Aleksander Lesser. Za krzesłem, przeznaczonem dla autora „Klechd", stało zawieszone na tem modelowane przez Syrewicza popiersie. O godzinie 5. pojawił się w towarzystwie wielu artystów i literatów Wójcicki, otoczony swą rodziną i został powitany przez Grzybową Papłońskiego, który mu wręczył złotą tabakierkę z cyfrą brylantową. W ciągu objadu serdecznie przemówił Adam Pług (Pietkiewicz), podnosząc zasługi Wojcickiego na polu ruchu literackiego w Polsce. Profesor Lewestam odczytał prześliczny wiersz Odyńca dla jubilata, a następnie zaczęto odczytywać listy i telegramy nadesłane z różnych stron kraju, a mianowicie:

Listy nadesłali:

(Z Warszawy) doktor Levitoux, Edward Grabowski, ks. Adam Jakubowski, Justyn Wojewódzki; (z Krakowa) Julian hr. Strutyński (Berlicz Sas), Adam Kirkor, Karol Witte, w imieniu krakowskiej akademji umiejętności prezes Majer i sekretarz Szujski, Walery Eljasz (malarz); (Ze Lwowa) Władysław Bełza, Stanisław Dobrzański, Władysław i Bronisław Zawadzcy, (z Lublina) ks. biskup Baranowski, Jan Baranowski b. dyrektor Obserwatorjum warszawskiego, Władysław Zieliński, (z Wrocławia) Władysław Nehring, profesor tamecznego uniwersytetu, (z Drezna) J. I. Kraszewski, (z Modlnicy pod Krakowem) Oskar Kolberg, (z Mzurowa) Faustyn Świderski.

Telegramy:

Czytelnia akademicka (ze Lwowa), ks. Jażdżewski (z Berlina), Władysław hr. Koziebrodzki (z Podgórza), Towarzystwo archeologiczne (ze Lwowa). Gubrynowicz. Szmidt, Milikowski, Karol Wild, Rychter, Seifart, Czajkowski, Bartoszewicz, W. Zawadzki, W. Bełza, (księgarze i wydawcy ze Lwowa) ks. Siarkowski regent konsystorza (z Kielc) Stefan z Opatówka (z Kalisza) Stanisław Turowski (z Kapajowa), Kornel Ujejski (ze Lwowa), Lenartowicz, Wołyński, Antoni Zaleski (z Florencji), Stefan Buszczyński (z Iskona w Czechach), Redakcja „Tygodnia" (ze Lwowa), Redakcja „Gazety Narodowej" (ze Lwowa) Golz (z Siedlec), Redakcja „Gazety Kieleckiej" (z Kielc), dyrekcja poznańskiego Towarzystwa muzycznego (z Poznania), Redakcja „Kurjera Poznańskiego" (z Poznania), redakcja „Kaliszanina", redakcja „Kurjera Lubelskiego", redakcja „Dziennika Polskiego" (ze Lwowa), M. Glücksberg patron (z Kalisza), Bielowski, Liske, Kaczyński, Małecki, Radziszewski, Hirszberg, Bursyński, Łoziński, Pilat, Grabowski, Urbański, Węclewski, Czerkawski i t. d. (literaci ze Lwowa), redakcja „Gazety Lubelskiej", Dyrekcja kredytowa (z Kalisza), Leitgeber księgarz (z Poznania), Łepkowski (z Krakowa) i Fredrowie ojciec i syn (ze Lwowa) i t. d., i t. d.

Dalej przemówił J. Gregorowicz, znany pisarz ludowy, który scharakteryzował stanowisko Wójcickiego obywatelskie, Wacław Szymanowski, który odczytał wiersz Korostyńskiego, K. Zaleski, który przedłożył odezwę Akademji krakowskiej etc. Uroczystość cała przeciągnęła się do późnej pory, a wszyscy udział w niej biorący wynieśli podniosłe wrażenia.

* **Ciekawą historyjkę** zamieszczają dzienniki wiedeńskie o walce dwóch żydów galicyjskich. Rzecz się miała mniej więcej tak, i wydarzyła się niedawno. We wsi Czosnówce obok Zbaraża, wynajął Fajbisz Hersz Feuerstein od tamtejszego właściciela Arona Isaaka Koflera w lutym r. 1876 propinację. Gdy przyszło do zapłaty, nie mógł jednak Feuerstein z Koflerem i wręcz mu oświadczył, że przypadającej nań anticipando za propinację raty 5. maja nie zapłaci, a gdyby Kofler przedsięwziął z tego powodu przeciwko niemu środki sądowe, to go „bardzo niebezpiecznego" dopuści czynu. W dzień przed tem też samą groźbę powtórzył Feuerstein, a na następnej nocy wykonał ją. O godzinie 11. w nocy wybił okno w sypialni Koflera i rzucił do wnętrza pomieszkania pakiet płócienny, w którym znajdowało się $2^{1}/_{2}$ funta prochu, $1^{1}/_{2}$ funta drzazg i około 100 funtów konopianych kłaków. Wśród tych ingredyencji znajdował się także knot saletrzany, który Feuerstein z zewnątrz zapalił. Zapalony pakiet wpadł w łóżko pomiędzy pościel. Knot palił się i zaczęła się już pościel palić od knota, gdy w tem zbudził się Kofler i z pomocą służby udało się ogień ugasić, nim jeszcze dostał się do pakietu napełnionego materjałami palnemi. Feuerstein jeszcze tej samej nocy został uwięziony przez żandarmerję i do sądu w Nowem Siole odstawiony.

* **Udział Polski** w wystawie Filadelfijskiej. Warszawski *Wiek* donosi:

Oto nazwiska osób, które przyjęły udział w wystawie amerykańskiej: 1) K. A. Temler i Szwede, skóry różnego rodzaju. 2) Adolf Bauernfeind, różnego rodzaju skóry. 3) Jan von Egert (Ślężany, gub. warszawska) zboże w ziarnie. 4) Feliks Zakrzewski (Stawy, gub. warszawska), pszenica w ziarnie i w kłosach. 5) Stanisław Jastrzębski (Jurków, gub. kielecka) zboże w ziarnie. 6) Łabęcki Władysław (Okęcie, gub. warszawska), próby wełny i zboże w ziarnie. 7) Mikołaj Glinka (Szczawni, gub. łomżyńska) wełna. 8) Leopold Kronenberg, prezes warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru, cukier rafinowany. 9) Tenże wystawca, jako administrator ostrowskiej fabryki cukru, cukier rafinowany. 10) Mieczysław Epstein, cukier rafinowany zakładu Łyszkowice. 11) Tenże wystawca, cukier rafinowany z zakładu Hermanów. 12) J. Bloch, właściciel cukrowni w Dobrzelinie, cukier. 13) Jakób Janasz administrator Towarzystwa akcyjnego cukrowni Józefów, cukier. 14) Towarzystwa akcyjne cukrowni Leonów, cukier rafinowany. 15) Naftal Majzner, właściciel cukrowni: Łanięta i Izabelin, mączka cukrowa z fabryki Łanięta i rafinada z fabryki Izabelin. 16) August Schurr, administrator guzowskiej fabryki cukru, cukier rafinowany. 17) Jakób Natanson, cukier rafinowany z zakładu Sanniki. 18) Michał Piotrowski, administrator cukrowni Młodzieszyn, cukier rafinowany z fabryki Młodzieszyn (gub. warszawska, pow. sochaczewski). 19) Tenże wystawca, jako administrator zakładu Krasiniec, cukier z zakładu Krasiniec (gub. Płocka). 20) Grzegorz Berliński, musztarda francuzka. 21) Franciszek Lutosławski, piwo „Drozdowskiem" zwane (Drozdów, gub. łomżyńska). 22) Władysław Krauze, piwo „Radzikowskiem" zwane. 23) Antoni Stępkowski, wódka „litewka" i miód. 24) Felicjan Jankowski, 50 butelek wódki i likierów. 25) Jan Epstein (Soczewka, gub. warszawska), papier różnego rodzaju z fabryki Soczewka. 27) Herman i Beniamin bracia Bernsteinowie (m. Ostrołęka, gub. łomżyńska), rozmaite wyroby z bursztynu, jak również bursztyn w stanie surowym. 28) Kazimierz Cybulski, różne naczynia kamienne z fabryki Ćmielów. 29) Ksawery Dutkiewicz, samowar i czajnik z podstawką. 30) Konstanty Przeciszewski, mąka kościana na nawozy. 31) Gustaw Ulich, albumin z krwi. 32) Hipolit Majewski, krople amerykańskie od bolu zębów. 33) Ludwik Müncheimer, kollekcja prób guzików i różnych wyrobów metalicznych. 34) Magistrat m. Warszawy, tafla bruku żelaznego. 35) Hielle i Dietrich (Żyrardów, gub. warszawska) wyroby lniane różnego rodzaju. 36. Teodor Weigt, kapelusze męzkie. 37) Edward Loth, kwiaty i kapelusze słomkowe. 38) Helena Kudelska, kollekcja rękawiczek. 39) August Rauer, album z formami rysunku redukcyjnego różnych miar ubiorów męzkich. 40) Krall i Seidler, fortepian. 41) Akcyjne Towarzystwo przemysłowe pod firmą: Lilpop, Rau i Loewenstein, maszyny różnego rodzaju. 42) Adolf Troetzer, sikawki pożarne dwukołowe. 43) Bernard Handke, wzory drutów, gwoździ drutowych, spajań szynowych, akcessorjów telegraficznych i łańcuchów. 44) Hugo Neumann, płótno z drutu miedzianego dla fabryk papieru. 45) Karol Bełczykiewicz, właściciel fabryki pod firmą „Robert Bothe", kuchnie przenośne i naczynia kuchenne. 46) Albert Bieńkowski, wyroby stalowe. 47) Jakób Pik, kollekcja różnych instrumentów fizycznych i chirurgicznych. 48) Jan Jachimek i Sosnowski, dubeltówka. 49) Franciszek Lanci, figury bronzowe do gry szachowej. 50) Wilhelm Mick, taśmy konopne różnego rodzaju. 51) Józef Wernik, powóz (char à band). 52) Fryderyk Brandsteter, dwa chomonta z przyborami. 53) Witold Gierczyński (Opole, gub. lubelska), wyroby powróżnicze różnego rodzaju. 54) Karol Poszepny, album planów gorzelni i browarów. 55) Jan Mieczkowski, fotografie. 56) Katarzyna Kostka de Lilienfeld, właścicielka zakładu pod firmą „J. Kostka i Mulert", album patologiczne. 58) Elizjusz Eli, siedm heliominiatur rozmaitej wielkości. 59) Teodor Ryger, wyroby z białego marmuru karraryjskiego. 60) Faustyn Cengler, takież wyroby. 61) Gracjan Unger, prace typograficzne. 62) Juliusz Reichel, bielizna, krawaty, kollekcja farb do znaczenia bielizny, odciski przez farby te dokonywane. 64) Majewski i Stochelski, węgiel kamienny. 64) Towarzystwo akcyjne fabryki papieru „Mirków", próby papierów. 65) Franciszek Kostrzewski, artysta malarz, dwa obrazy: „Polowanie w zimie" i „Miły przyjaciel". 66) Karol Miller artysta-malarz, dwa okrazy: „Hamlet" z Szekspira i „Włoszki z dziećmi". 67) Wojciech Gerson, dwa obrazy: „Pora ranna" i „Deszcz letni". 68) Hanflbum i Grubiński, żniwiarka „Warszawianką" zwana.

* **W Paryżu** przedstawiają teraz w Théatre lyrique nową operę pięcioaktową p. t. „Dymitr". Treść jest wzięta z dziejów naszych i dotyka znanej i tylekroć razy obrabianej już dramatycznie historji Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny. Libretto jej jest bardzo chwalone i nie dziw, skoro jego autorem jest Henryk Bornier, szczęśliwy twórca córki Rolanda; który sobie dobrał za współpracownika Armanda Silvestre. Muzykę napisał M. Joncieres.

* **Polowanie na łosia.** Niedawno temu pod samą Moskwą odbyło się improwizowane polowanie na zwierza, który nigdy nie pokazuje się w tamtych okolicach. Przewoźnicy na rzece Moskwie dostrzegli biegnącego łosia, puścili się więc za nim w pogoń i nareszcie po kilku godzinach gonitw udało się zapędzić go między płynące rzeką tratwy. Związanego łosia dostawiono żywcem do miasta, gdzie podobno ogród zoologiczny ma zamiar nabyć egzemplarz tego dziś już wszędzie rzadkiego zwierzęcia na swoją własność.

* **Utwory Polaków**, z tegorocznej wystawy obrazów w Paryżu. Według sprawozdania umieszczonego we fejletonie dziennika *Journal des Débats*, p. Suchodolski wystąpił z obrazem dość znacznych rozmiarów, przedstawiającym pogrzeb mnicha. Scena odbywa się u schyłku dnia wśród przecudnej okolicy. Właśnie co zaszłe słońce, rozlewa pomarańczowe światło na tę część stropu, która przegląda z po za szczerbów wysokich skał zamykających widnokrąg. Na przodzie, w półcieniu rozłożystych dębów i jodeł o malowniczych i wspaniałych kształtach, posuwa się długi pochód mnichów, oddających ostatnią przysługę jednemu ze swoich braci. Czterech z pomiędzy nich niesie zwłoki; reszta, z jarzącem światłem w ręku, postępuje śpiewając litanię za umarłych. Mniemam, pisze sprawozdawca Charles Clément, że śród całej tegorocznej wystawy, nie ma drugiego obrazu nacechowanego w podobnym stopniu poezją i smętnością. Zgodność przedmiotu ze sposobem oddania go naj zupełniejsza.

Poważna piękność miejsca, owe białe postacie w tem cichem ustroniu, ta harmonijna całość zanurzona w półcieniach zmroku, sprawiają głębokie wrażenie na duszy i umyśle. Jest to jeden z tych głęboko poczutych, z wielkim talentem, ciepłą ręką wykonanych utworów, jakichbyśmy częściej na naszych wystawach widzieć pragnęli.

Tak pisze sprawozdawca francuski o obrazie malarza Polaka', którego wartość pierwszorzędną *Gazeta* nasza pierwsza oceniła i obszernie opisała w artykule „Kapuana". Cieszy nas ta zgodność sądu znakomitego krytyka francuskiego z sądem naszym. W panu Suchodolskim zyskaliśmy rzeczywiście malarza tej siły, jak Matejko, Rodakowski, Siemiradzki i inni.

Włoski dziennik *Il Rafaello*, wychodzący w Urbino, mieście rodzinnem Raffaela Sanzio, organ Akademii raffaelińskiej, w jednym z ostatnich swych numerów pisze znów co następuje: „Nie raz wspominaliśmy o dostojnym członku naszej akademii, hr. Krystynie Ostrowskim i dziś zapowiadamy nową pracę literacką jego płodnego jeniuszu. Jest to obszerny fragment dramatu, napisanego w 5 aktach wierszem p. t. Raffael, obejmujący trzy sceny, w których występują: Raffael, Giulio, Romano, Lorenzo Diocondo, Giovani d' Udine, Caravaggio. Drugi fragment obejmuje wiersze, wypowiedziane przez Michała Anioła." A dalej pisze tenże dziennik: „Odczytanie tych scen, (przytoczone po francusku), które w swoim czasie podamy w przekładzie, wystarczy, aby dać poznać ważność i piękność nowego dramatu znakomitego pisarza Polaka."

* **Konkurs dramatyczny** z zapisu ś. p. Norberta Bretkrajcza:

Zmarły w r. 1858 Norbert Bredkrajcz pozostawił fundusz z rozporządzeniem, ażeby procenta od tegoż przeznaczano na nagrody za prace literackie w drodze konkursu za najlepsze uznane a przez testatora bliżej określone osobną ustawą.

Kuratorium testamentu ś. p. Norberta Bredkrajcza powierzyło naszemu Towarzystwu ogłaszanie konkursów i przysądzanie nagród, co też niniejszem wypełniamy, stosując się ściśle do przepisów testatora, i ogłaszamy warunki następujące:

1) Dramat albo komedja w 5 a najmniej w 3 aktach, uznana za bezwzględnie dobrą, otrzyma nagrodę 1500 marek. — Gdyby się znalazło dwie lub kilka sztuk poczytanych za bezwzględnie dobre, wtedy najlepsza z nich otrzymuje powyższą nagrodę.

2) W braku bezwzględnie dobrych utworów, dramat albo komedja w 5 a najmniej 3 aktach uznana za najlepszą ze względnie dobrych (tj. choć nie pod wszystkiemi, to pod wieloma względami dobrych), otrzyma 900 m., a sztuka najbliżej wartością swą przystępująca 600 m.

3) Przy jednakowej wartości pod względem dramatycznym utwory osnute na tle narodowem będą miały pierwszeństwo, a wierszem napisane przed prozą. Ś p. Norbert Bredkrajcz, który zapisał fundusz umożebniający ogłoszenie niniejszego konkursu, objawił w swym testamencie życzenie, aby wiersz był rymowy (nie miarowy) i trzynastozgłoskowy. Nie będzie to koniecznym warunkiem, ale z dwóch dzieł jednakiej wartości to zostanie uwieńczonem, które powyższemu życzeniu odpowiada.

4) Sztuki nie uwieńczone pieniężną nagrodą mogą otrzymać pochwałę, lub zalecenie dyrekciom teatralnym.

5) Sztuki tłumaczone z obcych języków albo już grane lub drukowane, albo takie, co ubiegały się już o nagrodę w konkursach w Warszawie, Krakowie, Lwowie lub gdzieindziej, nie będą przyjętemi. Zmieniony tytuł lub przerobienie nie stanowi różnicy. Komisja konkursowa, zanim ostatecznie przyzna nagrodę, postara się o stanowczą wiadomość u komisji warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, czy sztuka kwalifikująca się do odznaczenia, nie była podawaną im już do ocenienia.

6) Komisję konkursową składają pp.:

Dr. Rymarkiewicz,
Stanisław Motty,
Julian Bukowiecki,
Józef Kościelski,
J. K. Żupański,
Dr. Cybichowski,
Stanisław Koźmian,
Dr. Łebiński,
Hieronim Feldmanowski.

7) Utwory winny być nadesłane franco aż do 1. kwietnia 1877 do Poznania pod adresem Hieronim Feldmanowski 35. Ul. Młyńska.

8) Przesyłkom winien towarzyszyć list zapieczętowany, zawierający nazwisko i adres autora a opatrzony tą samą dewizą, co manuskrypt.

9) Uwieńczoną sztukę autor zezwoli przedstawić miejscowemu teatrowi trzy razy bez żądania honorarjum. — Zresztą pozostanie ona, tak co do ogłoszenia drukiem, jak co do oddania na scenę, zupełną jego własnością.

Poznań w maju 1876.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego.

* **Wąż uciekł.** Miasto Lille jest okropnie przerażone wypadkiem, który się tu niedawno zdarzył. Dowiedzioną jest rzeczą, ze jadowity wąż indyjski zwany Cubra Capello albo Naja wymknął się ze zbiornika, w którym go przywieziono z Brukseli. Dyrektor ogrodu botanicznego w Paryżu Geoffroy St. Hilaire wydał stosowne rozkazy jak się mają zachowywać w razie schwytania drogocennego stworzenia, którego sprowadzenie kosztowało 14.000 franków. Prawdopodobnie jednak wąż nieszczęśliwy nie przetrwa miesiąca maja, który we Francji jest równie ostry jak u nas.

I kto wstaje rano, ten nie jednokrotnie przekonał się, że tegoroczne, słotne dnie majowe zaczynają się przymrozkami.

Ostatnią, najsensacyjniejszą i najważniejszą nowiną dni ostatnich, jest chyba wiadomość rozpuszczona po Lwowie, że na ostatnim koncercie, jaki się w naszem mieście odbył, był taki ścisk, że nawet kogoś udnszono. Kronikarz *Gazety Narod.* nie był wprawdzie na tym koncercie, ponieważ jednak krąży taka pogłoska, jest jego obowiązkiem zatonować ją, a ktoby lepiej był pod tym względem poinformowany, raczy i jego lepiej poinformować, za co mu wdzięczny będzie.

On, który życie, choćby jednego tylko człowieka, ceni wyżej od powodzenia nawet najgłośniejszych śpiewaków, z przyjemnością odwoła tę potworną wiadomość — świadczącą jednak w każdym razie wysoce o zamiłowaniu Lwowian w sztuce wokalnej i instrumentalnej!

— W teatrze odbywają się próby z opery Belliniego Pnrytanie, która w przyszłym tygodniu ma być przedstawioną. Również odbywają się próby z opery komicznej Offenbacha: Nowy Orfensz. Dawną operetkę swoją dwuaktową rozwinął Offenbach na większych rozmiarów operę komiczną w czterech aktach i po raz pierwszy w przeszłym roku przedstawiać dał w Paryżu.

— Wiadomości policyjne. Zegarek złoty damski (*remontoir*) wraz z łańcuszkiem złotym w cenie 130 złr., odebrano d. 15. t. m. jako podejrzaną własność pewnemu czeladnikowi, gdy go przyniósł na sprzedaż do sklepu zegarmistrza pod l. 11 przy ulicy Karola Ludwika. Sprowadzony do policji czeladnik twierdził, że otrzymał zegarek w podarunku w Dobromilu. Ponieważ jednak zeznania jego w bliższych szczegółach niezupełnie na wiarę zasługiwały, zatrzymano zegarek aż do złożenia dalszych dowodów w policji. — Eliaszowi Handwerkerowi, szewcowi z Obertyna, przybyłemu do Lwowa celem zasięgnięcia porady lekarskiej, skradziono d. 16. t. m. na Starym rynku z kieszeni pugilares z 86 złr. w banknotach. Sprawców kradzieży wyśledziła i aresztowała policja w kilka godzin po kradzieży. Byli to bracia Izak i Lejba Szpickopf, znani kieszonkowi złodzieje. Obaj są to młodzi chłopaczkowie, jeden ma dopiero lat 14, drugi 13. Skradzionych pieniędzy jednak nie odszukano. — Całą skórę juchtową może odebrać sobie niewiadomy właściciel w policji. Skórę tę przyniósł na sprzedaż d. 16. t. m. niejaki Jędrzej Borowicz do Herszka Pancera, utrzymującego dom zastawniczy pod l. 40 przy ulicy wekslarskiej. Pancer kazał podejrzanego właściciela odprowadzić do policji, gdzie ten zeznał, że skórę znalazł na ulicy Gródeckiej. Borowicza jako podejrzanego o kradzież aresztowano. — Wiktor Euglert pod l. 6. przy ulicy Pilnikarskiej przytrzymał zbłąkanego legawca, maści żółtawej, z marką nr. 1908 na szyi, którego u siebie przechowuje, aż do zgłoszenia się nieznajomego właściciela. — Chaimowi Achtowi, szynkarzowi za rogatką Janowską, skradziono w nocy na 9. b. m. konia z pastwiska za rogatką. Koń jest całkiem kary bez znaków, ma lat 12 i wart do 40 złr.

Nagłą śmiercią zmarł d. 17. bm. około godziny 10tej przed południem na dziedzińcu kamienicy pod l. 27. przy ulicy Karola Ludwika staruszek niewiadomego nazwiska. Tyle tylko dowiedziano się, że zmarły należał do klasy robotniczej i nazywano go Jakóbem. Zwłoki zabrano do szpitala, celem sprawdzenia przyczyny śmierci. — Napoleon Topolnicki, uczeń szkoły realnej złożył d. 17. bm. w policji sakiewkę z 10 złr., którą znalazł w południe na ulicy Grodeckiej. Właściciel tych pieniędzy dotychczas niewiadomy. — Przestrzegamy publiczność przed pewnym jegomością, który chodząc po domach, od łatwowiernych mieszkańców datki pieniężne na pokrycie kosztów wydawnictwa własnych prac, jakoby literackich. Przy tej kweście zachowuje się z wyszukaną grzecznością i przedstawia każdą razą arkuszyk ze spisem ofiarodawców. Człowiek ten nie oddawał się nigdy w życiu zawodowi literackiemu i jest sobie według dochodzenia policyjnego prostym — siedlarzem.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała Wiktora Kokorczuka rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Krechowicach, Michała Śluzara, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mołostowie, Jana Kopcińskiego rzeczywistym nauczycielem, kierującym szkołą etatową w Ochotnicy, i Leona Harasymowicza rzeczywistym nauczycielem, kierującym stale szkołą filialną w Wiktorowie.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Karola Soboty na prezesa Rady powiatowej w Kałuszu, i wybór Bartłomieja Rozwadowskiego na zastępcę prezesa tej Rady.

— **Stypendja.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z fundacji miasta Mikołajowa po 60 złr. w. a. rocznie, począwszy od bieżącego roku szkolnego Szczepanowi Jarykowi i Grzegorzowi Wieliczce, uczniowi I. klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie, tudzież Antoniemu Piotrowskiemu, słuchaczowi I. roku prawa i Antoniemu Zarembie, słuchaczowi trzeciego roku filozofii.

— **Juliusz Kolenda** student liczący lat 24, rodem z Wilna, 6. bm. w Wiedniu, dokąd przed kilkoma dniami przybył z Paryża, usiłował odebrać sobie życie skoczywszy z mostku do kanału dunajowego, został jednak wyratowany. Niedostatek, miał być powodem tego rozpaczliwego kroku.

— **Tarnopol** 16. maja. Z dniem 12. maja ukończono i ogłoszono publicznie wybory do tutejszej Rady miejskiej. Zaprawdę ważny to akt, gdyż, jeżeli gdzie to niezawodnie w naszej stolicy podolskiej stosunki miejscowe radykalnej wymagają naprawy i dziwić się wcale nie należy, że po największej części słyszeć się dają ciągłe utyskiwania ze strony mieszkańców. Tyle bowiem nieładu w policji miejskiej, przekładania interesów osobistych wielu dotychczasowych radnych nad dobro publiczne, tyle obozów z przeciwnemi dążnościami wrogo naprzeciw siebie stojących, żadne może miasto kraju naszego w historji swej nie wykaże. Usunąć to złe, jest świętym obowiązkiem nowej Rady, jeżeli w ogóle miasto nasze ma należeć do miast postępowych.

O ile nowonarodzona Rada wywiąże się z tego bez zaprzeczenia trudnego zadania, o ile usprawiedliwi zaufanie przez wyborców w niej położone, pokaże przyszłość. Ze składu jej należy się spodziewać lepszej doli dla miasta.

Ze względu na dobro ogólne radzimy atoli z całego serca niektórym jej członkom, mającym dobrą wolę i dostateczną energię, ażeby w czynnościach swoich powodowali się większą, jak dotąd wyrozumiałością, i zachowali zimniejszą krew, która często paraliżuje całą sprawę, i nieopuszczali posiedzeń dla takich błahych powodów, jakiemi jeden z dawnych radnych do inteligencji należący, tłómaczył swoje nieuczęszczania na posiedzenia, bo kto przyjął mandat, to jak dobry żołnierz z placu boju nie ucieknie, tylko walczyć będzie do ostatniego. Tchórz tylko, lub obojętny podaje tył nieprzyjacielowi, który tem ośmielony, ściga go zawzięcie. Męztwo zaś i wytrwanie na placu, odbiera mu tę śmiałość, paraliżuje jego taktykę. Jeżeli kiedy, to niezawodnie teraz takich walecznych nam potrzeba, bo nader ważne sprawy gminne czekają ostatecznego załatwienia. Będzie wiele opozycji ze strony niechętnych, tem też większą energię rozwinąć mogą ludzie dobrej woli. Między innemi kładziemy nowej Radzie na sercu następujące ważne sprawy:

a) zbudowanie pawilonu oficerskiego, choćby niektóry radny może niższy czynsz pobierał ze swej realności;

b) skompletowanie klas szkoły realnej;

c) uporządkowanie stosunków wyż. szkoły żeńskiej, która jak wszystkim wiadomo, chociaż pod okiem inspektora okręgowego, nie odpowiada celowi bądź to z przyczyn finansowych, bądź z niedostatecznego lub niedojrzałego wglądania w jej kierunek pedagogiczno-dydaktyczny. Rózga i ośla ławka jako zabytki średniowieczne troskliwie pielęgnowane w niższych klasach;

d) załatwienie sprawy gmachu szpitalnego, który już blisko 20 lat niszczeje z wielką szkodą dla miasta. Wszystkie czynności Rady miejskiej postanowiliśmy sobie pilnie śledzić i bezstronnie w właściwem świetle do publicznej wiadomości podawać. Życząc jej zatem, by stała się godną samych pochwał, kończymy dzisiaj serdecznem: Szczęść Boże!

— **Z Jass.** Bolesław Konstanty Józef Czajkowski, wychodźca polityczny, oficer polski z r. 1831, 1848 i 1863, urodzony d. 10. lutego 1814 r. zmarł d. 13. maja 1876 r. w Jassach w ramionach wiernych przyjaciół i towarzyszy broni, przekazując resztki mozolnie lecz honorowo zarobionego i oszczędzonego grosza na potrzeby „biednych Polaków w Rumunii". Polonia zamieszkała tu i w okolicy, o ile o smutnym wypadku powiadomioną być mogła, zjawiła się dnia 14. maja na pogrzeb, tłumnie. Trumnę, na której obok licznych nadesłanych wieńców, były umieszczone: szabla, konfederatka i szlify oficerskie nieboszczyka, odniesiono z mieszkania pana Kaczanowskiego aż do miejsca wiecznego spoczynku, pomimo bardzo znacznej odległości i przykrej drogi, na barkach. Chlebodawca nieboszczyka p. Nicolai Rosnovanu,* rumuński magnat, odprowadził nieodżałowanego wiernego sługę, aż do grobu pieszo. W chwilach, gdy zamiast muzyki wojskowej, dawał się słyszeć już tylko słaby głos staruszka księdza, emigranta, pochód stawa, się tak uroczystym, że go sobie świetniejszym wymarzyć nawet trudno. Szczególniej błogiego wrażenia doznali wszyscy obecni, gdy oddział wojska rumuńskiego, przeznaczony na straż honorową przed pałacem głównodowodzącego, wystąpił prezentując broń, a tuż obok, przypadkowo w większej liczbie, obecni oficerowie, stanąwszy frontem, pożegnali na zawsze kolegę. Niemniej pocieszającem było widzieć, jak się dla uczczenia nieboszczyka do niesienia trumny ciśnięto, jak młodzieniec ze starcem, jak zamożny z biednym zarobnikiem w parze, ostatnią posługę nieodżałowanemu świadczyli. Cześć temu, kto sobie tak wielkie nawet u obcych zjednać umiał uznanie!

— **Jenerał hr. Wallis** ma się lepiej, a lekarze żywią nadzieję, że w zupełności odzyska zdrowie. Obawiają się tylko o stan umysłu jenerała, który z każdym dniem więcej jest rozdrażniony.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. maja.	płacą	żąda
	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	191 —	193 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	122 —	124 -
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 75	85 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 --	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 75	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	87 30	88 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 25	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 60
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	103 50
Kupony w srebrze	101 50	103 —
Wiedeń, d. 16. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 55	65 70
„ „ w sreb. 5 „	69 50	69 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	240 —
1839 1/5 losu „	235 —	237 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 —	105 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 25	110 50
1860 „ 100 „ „ „	116 50	117 —
1864 „ 100 „ „ „	130 75	131 25
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 50	138 75
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowinskie	83 50	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	95 75	97 —

	płacą	żąda
	zł. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 50	70 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 75	17 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	64 75	65 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	134 20	134 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	120 75	121 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	640 —	650 —
Franco-austr. po 100 zł.	15 —	16 —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	839 —	841 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	57 —	57 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	78 75	79 25
Wied. bankver. po 100 zł.	58 --	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	38 --	40 —
Alfoldzkiej po 200 zł. sreb.	103 50	104 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	145	145 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1814 —	818 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	131 —	132 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	191 25	191 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 —	124 --
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	129 --	129 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	111 —	111 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— -	— -
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	265 —	265 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	111 —	113 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	103 —	103 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	33 50	34 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	103 50	104 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodon cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 75	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 20	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	78 —	— —
„ „ „ 5 pr w. a	84 50	85 50

	płacą	żąda
	zł. w. a	
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	90—	91—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8750	88
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	96—	9650
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	——	——
„ „ „ w. a.	9725	9740
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	——	68 –
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6575	66—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	——	——
Dniestrzańska 300 „ „	23 -	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	89—	8925
„ em. 1862 5 pr.	8650	8750
„ em. 1870 5 pr.	8450	85—
„ em. 1872 5 pr.	— —	85—
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10050	10075
„ „ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ „ 5 pr. sr.	10425	1045
Gal. K.L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	97 --	9750
„ II. em. 5 pr. „	94 -	9450
„ III. em. 1871 300	9025	9075
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7825	7875
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68—	6875
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8050	81 –
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77—	78—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	76—	77—
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	65—	6550
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	156—	15650
Klary po 40 zł. m. k.	29—	30—
Keglevich po 10 zł. m. k.	13—	1350
Krakowska po 20 zł.	1450	15—
Palffy po 40 „ „	2850	29—
Rudolfa po 10 „ „	13 —	1350
Ks. Salm po 40 „ „	3725	3.75
St. Genois po 40 „ „	28—	2850
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2250	23—
Windiszgrätz po 20 zł. „	2275	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5840	5855
Frankfurt 100 mark	5840	5855
Hamburg 100 mark. mark	584	5855
Londyn 10 ft. sterl.	11985	12015
Paryż 100 frank.	4 30	4740

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W Paryżu wyszło dzieło, zasługujące ze wszech miar na przekład polski a zwłaszcza też ruski z powodu dokładności z jaką określa charakter kościoła katolickiego i kościoła wschodniego i wybornej charakterystyki. Tytuł dzieła następujący: „Le Pape de Rome et les Papes de l'eglise orthodoxe d' orient" d'après les documents originaux grecs et russes, avec un appendice sur les moyens de coopéres efficacement a la réunien des eglises par le P. Césaire Tondini Bernabite. Jest to przekład z angielskiego. Studjum to przełożone na język ruski wpłynęłoby skutecznie na powstrzymanie propagandy szyzmatyckiej, tak uporczywie prowadzonej pomiędzy duchowieństwem unickiem w Galicyi. Zwracamy uwagę dostojników kościelnych unickich na książkę Ojca Tondiniego, w nadziei, że uznawszy jej użyteczność, przyczynią się tym sposobem do wydania jej w języku ruskim.

— Treść Nr. 18. „Szkiców społecznych i literackich": Ryzykowna gra, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); Wiosna, wiersz przez Rodocia; Chancellor, powieść Juljusza Vernego spolszczyła Wincenta Limanowska (c. d.); O filozofii sztuki, kurs wykładany w szkole Sztuk pięknych w Paryżu przez H. Taine (c. d.); Omanka, powieść J Zacharjasiewicza recenzja przez Juliana Wolickiego; Korespondencya z Wiednia przez J. K.; Miscellanea: Posiedzenie Akademii Umiejętności, Koncert Towarzystwa muzycznego, Wydawnictwo dzieł Kremera, Sprawozdanie hr. Mieroszewskiego, Wspomnienie z Włoch Rogosza, Wieczorek w czytelni akademickiej, Teatr letni, Trzy Flory pani Samolińskiej z Chicago, Z Nowego Sącza.

— Nakładem księgarni zawsze czynnej Gubrynowicza i Schmidta, która tylu wydawnictwami wzbogaciła już naszą literaturę wyszła nowela p. t. „Mama sobie życzy" przez Sewera. Autor od niedawna znany w naszem piśmiennictwie, zajął już w niem zaszczytne stanowisko. Zamieszkały w Londynie, przyjął od Anglików właściwy im a tak zajmujący sposób opisywania, w którym rzeczywistość zabarwiona humorem występuje plastycznie jakby w obrazie zdjętem z natury.

— W Krakowie drukują w czterech tomach „Wybór Poezyi Teofila Lenartowicza". Zawiera ten wybór przy znanych i nieznane jeszcze utwory ulubionego poety. Księgarze krakowscy chcąc przysporzyć dochodu poecie, tak mozolnie dłutem pracującego na kawałek chleba, przyobiecali zająć się sprzedażą bez żadnego dla siebie zysku. Należy się spodziewać, że księgarze lwowscy pójdą w ślad krakowskich kolegów i również zrzekną się przypadającego im ze sprzedaży procentu na korzyść autora. Później doniesiemy inne jeszcze szczegóły tyczące się tego wydawnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa gospodarczego oddziału rudecko-gródeckiego, odbytego w Sądowej Wiszni dnia 7. maja b. r.

(Ciąg dalszy.)

P. Rayski. Ponieważ nasze Towarzystwo jest polskie i nigdy o tem zapomnieć nie powinno, przeto stawiam wniosek: Członkowie oddziału gospodarczego rudecko-gródeckiego wyrażają jednogłośnie życzenie, aby korespondencje z ministerstwem prowadził zarząd centralny w języku polskim.

P. Zuker wyraża życzenie, aby korespondowano po polsku, dodając niemieckie tłómaczenie, ponieważ język jest rzeczą podrzędną, a główną treść podania. My potrzebujemy subwencji ministerstwa, dlatego musimy w części zrobić ustępstwo.

P. Krukowiecki popiera myśl p. Zukra.

P. Zbrożek. Utylitarne względy dziś w tej mierze nie stoją na przeszkodzie, byśmy nie mogli przyjąć wniosku p. Rayskiego, a ministerstwo z naszem podaniem polskiem nigdy nie będzie w kolizji. Mamy bowiem ministra rodaka bez teki. Gdy ministerstwo otrzyma podanie polskie komitetu, odda je ministrowi Ziemiałkowskiemu, a ten zreferuje, a przynajmniej powinien zreferować dla kraju przychylnie. Zresztą p. Ziemiałkowski pobierając 20000 rocznej pensji, a nie mając teki, może ten wydatek usprawiedliwić w ten sposób, jeżeli takie sprawy, jak podania komitetu weźmie w opiekę. Popieram najusilniej wniosek p. Rayskiego.

P. Śmiałowski. Z ministerstwem powinniśmy korespondować po polsku, bo tam są urzędnicy Polacy. Komitet zresztą wykonywać będzie uchwały oddziałów, a potrzebuje także poparcia w czynnościach. Jeżeli w kraju upomną się członkowie o to, by po polsku pisał do ministerstwa, będzie obowiązany tego dopełnić. Popieram więc wniosek p. Rayskiego.

P. Greliński oświadcza, iż siły komitetu są małe i byłoby przeciążeniem dla biura, gdyby musiało każde podanie w dwóch językach pisać.

P. Brykczyński jest za wnioskiem, by tylko po polsku pisać do ministerstwa. Komitetowi powinno więcej zależeć na tem, aby nie stracić narodowej cechy, niż aby się podobać ministerstwu. Co do subwencji ministerstwo je udziela, gdy jest przychylne, a gdy nieprzyjaźnie usposobione, to choćbyśmy po niemiecku pisali, przecie nic nie da; drogą ustępstw nigdy nie zajdziemy do celu, ale powinniśmy wytrwać zawsze i wszędzie jako Polacy. (Oklaski.) Mamy przykład na Radzie szkolnej krajowej.

P. Krukowiecki popierając wniosek p. Zukra, dodaje, iż gdyby podania komitetu referował minister Ziemiałkowski, to Towarzystwo gospodarcze nic by nie dostało.

P. Brykczyński jeszcze raz przemawia za wyłącznem użyciem języka polskiego. Uchwalmy to, a wtenczas komitet śmiało pojdzie za naszem zdaniem i będzie mógł w każdym wypadku zasłonić się wolą oddziałów.

P. Zuker. P. Brykczyński uderzył w stronę patrjotyczną i znalazł odgłos, jak należało. Gdyby jednak wniosek p. Rayskiego przeszedł, komitet będzie w kolizji.

P. Gizowski popiera wniosek p. Rayskiego.

P. Rayski. Mówiono o subwencji, czy dostaniemy, czy nam odmówią. Subwencja nie jest niczem wyjątkowem dla nas, otrzymują ją wszystkie kraje koronne, a otrzymują więcej daleko niż Galicja. Więc do tego i my mamy prawo, płacąc podatki i dając rekruta. Jeżeli zaś rząd austrjacki znosi się z Niemcami w języku niemieckim, to z nami powinien korespondować w języku polskim.

P. przewodniczący poddaje wniosek p. Zukra, który upada, wniosek zaś p. Rayskiego zgromadzenie jednogłośnie przyjęło, z wyjątkiem dwóch głosów.

(Ciąg dal. nast.)

Wiedeń dnia 16. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogaciny galicyjskiej 648, średniociężkiej węgierskiej 823, ciężkich bagonów 854, razem 2325 sztuk. Za galicyjskie płacono 42 do 48 zł., średnie 48 zł. do 56 zł., ciężkie 55 do 62 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierbök.

Ogłoszenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 29. kwietnia 1876 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Ciąg dalszy.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej (XXXVII. losowanie.)

na **500** złr. z kuponami:

Nr. 70, 152. 207, 257, 296, 347, 513, 575, 727, 991, 1000, 1150, 1313, 1735, 1837, 1853, 2027, 2282, 2594, 2820, 3465, 3562, 3790, 3795, 3881, 3952, 3977, 4026, 4063, 4247, 4250, 4288, 4555, 4738, 4905, 4955, 5053, 5203, 5275. 5476, 5592, 5750, 5898, 5947, 6020, 6075, 6096, 6346, 6415, 6615, 6618, 6656, 6694, 6759, 6776, 6802, 7012, 7209, 7421, 7566, 7621, 7716, 7969, 7990, 8159, 8204, 8341, 8479, 8733, 8737, 8767, 8837, 8852, 9035, 9666, 9705, 9720, 9762, 9785, 9840, 9846, 9882, 9966, 10015, 10092, 10142;

na **1.000** złr. z kuponami:

Nr. 60, 91, 185, 332, 467, 612, 946, 056, 1145, 1236, 1253, 1655, 1675, 1838, 1906, 1918, 2072, 2149, 2272, 2330, 2375, 2722, 2784, 2905, 3025, 3109, 3166, 3263, 3387, 3521, 3542, 3573, 3840, 4031, 4081, 4114, 4193, 4195, 4329, 4437, 4479, 4519, 4737, 4813, 4883, 4897, 4960, 4961, 5012, 5025, 5104, 5107, 5514, 6045, 6218, 6413, 6429, 6707, 6891, 7052, 7277, 7366, 7374, 7487, 7582, 7747, 7895, 8040, 8113, 8217, 8377, 8683, 8702, 8757, 8883, 9079, 9169, 9276, 9324, 9564, 9578, 9729, 9991, 10026, 10324, 10504, 10564, 10692, 10933, 11054, 11145, 11423, 11427, 11483, 11800, 11804, 11872, 11929, 11938, 12007, 12106, 12179, 12886, 12987, 13064, 13161, 13230, 13346, 13465, 13740, 13823, 13860, 13941, 14006, 14083, 14348, 14405, 14485, 14572, 14627, 14745, 15102, 15161, 15273, 15304, 15310, 15406, 15724, 16566, 16672, 16973, 17091, 17230, 17404, 17557, 17615, 17904, 17961, 17994, 18148, 18227, 18393, 18425, 18992, 19122, 19198, 19324, 19383, 19647, 19736, 20006, 20057, 20092, 20253, 20273, 20374, 20384, 20500, 20525, 20601, 20649, 20958, 21202, 21254, 21426, 21529, 21674, 21715, 21722, 21743, 22795, 21907, 21917, 21976, 22129, 22413, 22524, 22733, 22768, 22832, 23044, 23150, 23179, 23252, 23675, 24010, 24047, 24065, 24109, 24164, 24269, 24284, 24517, 24551, 24554, 24756, 24927, 25099, 25233, 25259, 25557, 25582, 25624, 25752, 25768, 26035, 26091, 26125, 26251, 26311, 26361, 26373, 26400, 26617, 26721, 26790, 26843, 27004, 27210, 27443, p7525, 27600, 27622, 27622, 27692, 28156, 28206, 28245, 28345, 28517, 28532, 28764, 28796, 28831, 28994, 29069, 29378, 29457, 29534, 29586, 29621, 29899, 29923, 30066, 30176. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Donoszono już, iż Francya i Włochy miały się zgodzić na memoryał ks. Gorczakowa, wystosowany do rządu tureckiego. Zapewne uczyniły to z pewnemi zastrzeżeniami, które jeśli potrzeba będzie, podniosą. Anglia zaś dotąd nie dała żadnej odpowiedzi, lecz pisma wiedeńskie utrzymują, że i Anglia na memorjał się zgodzi. Zapewne tę pewność powzięły z całości położenia politycznego. Wszak i Francja i Włochy jedynie dlatego akceptować mogą memorjał trojcesarskiego przymierza, ażeby tym sposobem wspólnie z Austrją, Moskwą i Niemcami przeprowadzając dalszą interwencję dyplomatyczną a może i zbrojną, i nie dać trójcesarskiemu przymierzu wziąć przewagi w wyzyskaniu na swoją korzyść tej interwencji. To samo zapewne uczyni i Anglia; wszak wezwana do zabezpieczenia poddanych obcych w Turcji, ochotnie przyjęła zaproszenie, lecz gdy przyszło do kwesji wylądowaniu wojsk w Salonice oparła się stanowczo, inne natomiast proponując środki.

Dzienniki wiedeńskie donosiły już były, że Giskra miał audjencję u cesarza, a usprawiedliwiał się z zarzutów, jakie mu z procesu Offenheima czyniono, i w skutek których zarzutów zabroniono mu jako tajnemu radcy przystępu do dworu. Nazajutrz po tej audjencji cofnięty został ten zakaz, o czem Giskrę zawiadomił wielki ochmistrz dworu.

Dzienniki wiedeńskie podały wiadomość, że cesarz nie przyjął rezygnacji hrabiego Włodzimierza Dieduszyckiego z posady marszałka sejmowego. Nas jednak doszła wprost odmienna wiadomość. Cesarz czynił przedstawienia hrabiemu Dieduszyckiemu ażeby pozostał na dal marszałkiem, ale postanowienia swego hr. Dieduszycki nie zmienił.

Nie dnia 16. maja przejeżdżał przez Lwów wielki książę Michał, brat carski, z wielką księżną Olgą i całą świtą, dopiero dziś w nocy pociągiem pospiesznym, udaje się on do Stuttgartu, w odwiedziny króla Wirtembergskiego.

Reprezentacja miejska Budapesztu obradowała nad wnioskiem wystosowania petycji do rządu i sejmu, z żądaniem utworzenia oddzielnego cłowego terytorjum i niezawisłego banku. Po bardzo ożywionych debatach odstąpiono od tego wniosku i przyjęto 106 głosami przeciw 37 motywowane przejście do porządku dziennego. W motywach wyraża reprezentacja miasta Budapesztu ufność, że sejm przy ugodzie z Austrją bronić będzie najsilniej i ile możności ekonomicznych interesów kraju.

Wydział budżetowy obradującej w Peszcie delegacji Rady państwa załatwił extraordynarjum budżetu wojennego i przychylił się do kredytów dodatkowych w wysokości, żądanej przez rząd.

Gazeta Lwowska donosi: Profesor patologicznej anatomii na wszechnicy krakowskiej. dr. Biesiadecki, mianowany został c. k. radcą namiestnictwa i referentem spraw sanitarnych Galicji. Prokurator przy sądzie w Nowym Sączu, Adolf Brason, mianowany prokuratorem w Krakowie, zastępcą nadprokuratora, Karol Cieśliński, prokuratorem w Nowym Sączu. Prokurator w Tarnowie, Maciej Czyszczań, otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa w uznaniu znakomitej, skutecznej i pełnej poświęcenia działalności.

Telegramy Gazety Narodowej.

Budapeszt d. 18. maja. Cesarz przyjmował austrjacką i węgierską delegację, a na przemowy prezydentów odpowiedział: „Zapewnienia wierności i przywiązania właśnie co wystosowane do mnie, napełniają mnie szczerem zadowoleniem. Wypadki na Wschodzie, jak u zaprzyjaźnionych monarchów obudwu sąsiednich mocarstw, i u mnie wzmocniły postanowienie, wytworzenia jeszcze bliższego i serdeczniejszego stosunku między naszemi państwami. Żywię mocną nadzieję, że temu stosunkowi jak i połączonym usiłowaniom innych europejskich mocarstw, z któremi zostajemy w przyjaznych stosunkach, uda się szczerem współdziałaniem utrzymać błogosławieństwo europejskiego pokoju. Spodziewam się, że usiłowania mocarstw wspierania Turcji w spełnianiu zadania trwałej pacyfikacji prowincyj powstańczych, nie pozostaną bez skutku.

W przedłożeniach, które wam jako skutek narad mojego rządu są przedstawione, poznacie usiłowanie jego, nie stawiania żądań żadnych, bez których się obejść można bez naruszenia zbrojnej siły państwa. Na waszej doświadczonej gorliwości i patrjotycznemu poświęceniu, z którem spełniacie waszą czynność konstytucyjną z pełnem zaufaniem polegając, witam was serdecznie!"

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18. maja 1876.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred	132.60	Anglo-austr.	63.70
Unionsbank	56.75.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud	191.50	Kolej połudn.	73.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.54 1/2
Rubel papier.	—.—	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 18. maja 1876.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	16.—.	Węgier. kred.	121.50
Anglo-austr.	65.—.	Unionsbank	63.—
Kolej Kar. Lud.	193.—.	Nordbahn.	181.75
Kolej południo	75 25	Kolej Alfod.	104.50
Kolej Elżbiey	145.50.	Kolej Lw.-czer.	123.—
Węg. Nordostb.	102.50	Rudolfsbahn	107.25
Wiener-Bauges.	18.50.	Węg. Ostban	33.—
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	130.25
Franco-H. Bank	37.—.	Verkehrsbahn	78.75
Losy tureckie	17.25.	Baubank-Act.	9 50
Kolej państw.	264.—.	Bankverein	59.—
Wied. Bauver.	9.50.	Losy węgier.	70.50

Marki niemiecki ct. 59 15/100.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 17. maja. Russ. Banknoten 267.50 Credit. Act. 224.— Lombarden 117.50 Galizier 80 75 Staatsbahn 446.— Rumänier 19.50 Oesterr.-Banknoten 169.10. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o gowzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Leçons des langues: française, latine, allemande, russe **(traductions) de l'histoire, de la littérature.** (S'adresser a la Rédaction.) 2640 1—4

Lekcje języków: francuskiego, łacińskiego, niemieckiego, rosyjskiego. (Tłómaczenia) **historji, literatury.** (Adres wskaże redakcja).

OSOBA

młoda z domu obywatelskiego wykształcona, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka do młodych panienek albo starszej osoby. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem **N. N.** poste restante **Brzozów.** 2599 3—3

Najprzedniejszego

BOKU

2622 1—2 czeskiego

butelka 9 ct.

M. STENGEL,

ulica Grodzickich l. 2.

FOLWARK

do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnemi warunkami 325 morgów gruntu ornego, łąk, ogrodu i pastwisk. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie. Adres wskaże **Ajencja Dzienników W. Piątkowskiego** we Lwowie, plac Kapitulny l. 9. 2582 3—3

OSOBA

dobrze wychowana i przyzwoita, poszukuje miejsca jako gospodyni na wsi lub w mieście albo jako opiekunka do dzieci. Adres pod lit.: **F. S.** ulica Skarbkowska 2 p. 2605 3—3

Liebig Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)

4 Ehren-Diplome. 4 goldene Medaillen.

Nur ächt wenn die Etiquette jedes Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Skład hurtowny u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera i u O. T. Winklera we Lwowie, dalej u Karola Lauer w Nowym Targu. 2052 2—48

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG

Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom. KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1993 10—48

COPAHINE SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe. Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Dobra

przy kolei i gościńcu składające się z 3 folwarków osobno lub razem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w „Ajencji Dzienników J. Polińskiego" we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2595 1—2

MORISON

pigułki i proszek

sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie **P. Mikolasch** we LWOWIE

Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.

Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 2193VII 9 ?

Para familijnych pudełek 12 zł.

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

2011 III 3—9

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmarte

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym z najwykwitniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia**, etc.

Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, do konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Gruntownie leczy wszelkie słabości sifilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły mężności, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgji i położnictwa

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed, od 2. do 5. po południu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. god. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 2204 9—?

Fortepian

do sprzedania

z wolnej reki, duży, palisadowy, w wybornym stanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 2598 2—3

MŁYN na sprzedaż

o trzech kamieniach w **Kopankach**, nad rzeką Siwką niedawno zbudowany według postępu dzisiejszego sztuki budowniczej i młynarskiej. Do tego młyna należy oprócz zwykłych zabudowań gospodarczych, do młyna potrzebnych, dziesięć morgów i 180 ☐ sążni pola pierwszej klasy, podług najnowszego oszacowania komisji podatkowej. O cenie można się dowiedzieć u właściciela **Daniła Pawliszyn** w KOPANCE, ostatnia poczta Kałusz. 2627 2—3

W Kowalówce

na szosie z Podhajec do Monasterzysk, odbędzie się dnia **6. czerwca** i dni następnych 2626 2—3

Licytacja

na woły, krowy, jałownik, konie broniaki zaprzęgowe i wierzchowe, na sprzęty domowe i gospodarskie, maszyny różne, powozy, wózki, meble itd. na którą chęć kupienia mających zaprasza się

W Gleichenbergu

Dr. Czerwiakowski

lekarz zdrojowy

zawiadamia strony interesowane, iż na rok ten zmienił mieszkanie i mieszkać będzie **do końca Maja** w „Villa Höfflinger" Nr. 13—15. Od **Czerwca** w „Villa Possenhofen I. piętro. 2590 3—3

L. 497. 2615 3—3

Posadę leśniczego

w **Starejsoli**, z roczną płacą 150 zł. w. a. z pomieszkaniem, opałem i z używaniny 4 morgów pola, otrzymać może leśniczy lub podleśniczy uzdolniony i według przepisów egzaminowany.

Pożądający wniosą podania udokumentowane do urzędu miejskiego w Starejsoli **do końca maja** b. r.

W Krasiczynie

pod Przemyślem,

jest do nabycia 2610 3—3

para młodych łabędzi

za 25 zł. w. a., zgłosić się do

Zarządu zamku.

Józef Majewski w Probużnie

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem **15. maja** b. r. otwiera w Probużnie w powiecie Husiatyńskim

HANDEL KORZENNY.

Zapewniając, iż staraniem moim będzie Szanowną P. T. Publiczność tylko najlepszym towarem i po cenach najumiarkowańszych obsłużyć polecam się łaskawym względom.

2620 2 ? Sługa

Józef Majewski.

Dzierżawa

w powiecie Tłumackim,

mila od gościńca murowanego, $4^1/_2$ mili od stacji kolejowej, pola ornego 353 morgów w pszennej glebie, pastwisk morgów 80, sianożęci morgów 8, jest od 1go czerwca 1876 wraz z inwentarzem i wszelkiemi narzędziami gospodarczemi — na lat cztery do odstąpienia. Wiadomości udziela **J. S.** poste restante TŁUMACZ. 2626 2—3

Dzierżawa

koło **Halicza** 600 morgów obszaru z tego 500 morgów ornej ziemi pszennej z propinacją od 24. marca 1877 **do wzięcia.** Drugi folwark 150 morgów bez propinacji w tem samem położeniu od św. Jana b. r. do wzięcia. Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Skórski w Przemyślu.** 2618 2—3

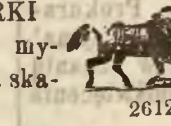
W Wzdowie,

w oborze W. Teofila Ostaszewskiego, jest 24 sztuk BYDŁA rasy szwajcarskiej i holenderskiej



do sprzedania: cieląt 6, **jałówek** 6, **krów** 6, **buhajków** 6.

Także OGIERKI rasy żmudzkiej: myszaty, kary, dwa skarogniade.



2612 2—4

Zgłosić się można do Zarządu gospodarskiego poczta GRABOWNICA — koleją stacja Zagórz.

Swieży transport

HERBATY

chińskiej

przez

Suez-Odessę

sprowadzanej przewybornej

otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

(Cena za funt 500 gramów)

N. 1.	**Taszu** żółto-kwiat. arom.	zł.	4.40
„ 2.	**Juntojczan** biało-kwiat.	„	3.60
„ 3.	**Nandżyn** czarna zbiór maj	„	3.—
„ 4.	**Suchong** „ angielska	„	2.50
„ 5.	**Congo** „ familijna	„	1.60
„ 6.	**Proszek** herbaciany	„	1.10
„ 7.	„ z najlep. herbat	„	1.40

2171 7—?

Aparat pneumatyczny

do wdychiwań ścieśnionem i wdychiwań w rozcieńczone powietrze i gazami leczniczemi polecony jest lekarzom, przez klinikę Wiedeńską, naukową rozprawą „Ueber die pneumatische Behandlung der Lungen und Herzkrankheiten" w czasopiśmie *Wiener Klinik* zeszyt 6, czerwiec 1875 r. do używania, a to: w słabościach dróg oddechowych, w chronicznych katarach płuc, początkującej grźlicy, mianowicie w rozedmie płuc, astmie, słabościach gardła, krtani i serca.

Aparat ten mogą chorzy używać co dzień od 1. do 3 w Przemyślu u lekarza Romualda Dallmajeura, ucznia Uniwersytetu Zuryckiego, promowanego przez tenże fakultet na Doktora Wszech Medycyn, mieszkającego rynek l. 59, I piętro w kamienicy pana GIŻOWSKIEGO. 2584 3—4

L. 73. 2616 2—3

Ogłoszenie.

Na opróżnioną posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 400 zł. a. w., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do **10. czerwca** b. r.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swe opatrzone dowodami odpowiedniej kwalifikacji w terminie oznaczonym wnieść do Zwierzchności gminnej w **Niżankowicach.**

Z urzędu gminnego.

Niżankowice, 8. Maja 1876.

Specjalny magazyn Zabawek dla dzieci

KAROLA LANGA

ulica Halicka Nr. 6. poleca na lato



Wózki dla dzieci bronzowo lub biało lakierowane na resorach od 14. 15, 16 do 28 zł. **Koszyki** ryżowe najrozmaitsze, ręczne, ścienne do robót dla dam, na owoce i kwiaty na papiery itp., białe palmowe bardzo praktyczne do podróży od 30 ct. stopniowo do zł. 4 i wyżej. 2507 4—6



J. Christof,

we Lwowie,

przy ulicy Kopernika l. 2.

2473 poleca 4—?

Żaluzje i story

po najniższej cenie.



„BUCKEYE"

najlepszy i najtańsze.

Amerykańska

Kosiarka Żniwiarka

do nabycia w każdym handlu Machin rolniczych. 2383 1—20



Kamienica

trzechpiątrowa z oficynami w Rynku we LWOWIE, do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wielmożnego **adwokata Dra Władysława Goreckiego.** 2604 3—3

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza szybko i leczy w krótkim czasie

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: w twarzy, piersiach, szyji, bole zębów, w głowie, ręce, kolanach, rwanie w członkach i bole w biodrach. 2051 6—8

W pakietach po 70 ct., w pół pakietach po 40 ct. w. a.

We **Lwowie** do nabycia w aptece pod Srebrnym Orłem **Zygmunta Rukera.**

Świeżą wyśmienitą

Bryndzę węgierską

poleca 2633 2—2

KAROL BAŁŁABAN.

Kupony 2% procentowe.

TOWARY w handlu moim są **pierwszej jakości** a ceny tychże nie wyższe nad one, które w mieście kursują **nadto** od marca br. kupującym od 50 ct. począwszy wydaję **kupony**, których gdy interesowana strona usklada zbiorowo do 10 zł. lub więcej, za zwrotem tychże otrzyma **2% prowizji** w towarze.

Kupony te służą: 1) dla kontroli sług, 2) dla uczenia dzieci oszczędności, 3) kupującym więcej, czyni w roku różnicę, 4) oszczędnym gospodyniom wystarczy na zapałki, niemniej polecam

Swieże WODY mineralne

i zwracam uwagę! iż w grudniu r. 1875 otworzyłem handel, w tym czasie źródła były pozamarzane, co faktem, że zeszłorocznych wód mieć nie mogę! Poleca się łaskawym względom 2485 5—8

Gustaw Kazimierz Nowicki,

LWÓW, ul. Czarneckiego l. 2.

obok c. k. jeneralnej komendy.

Kupony 2% procentowe.

Zakład kąpielowy w Żegiestowie

otwarty zostaje d. 1. czerwca 1876

położony w uroczej dolinie wężowato wijącego się Popradu nad samą linią kolejową Tarnowsko-Leluchowską, która w bieżącym roku będzie otwartą. Wody tutejsze należą do najsilniejszych wód żelazistych ziemno solnych nadzwyczaj obfite w gaz kwas węglowy.

Zakład posiada do 200 pokoi gościnnych, kąpiele mineralne wanienne, błotne, natryskowe, nasiadowe i rzeczne, wyborną restaurację.

W roku bieżącym otwartą zostaje apteka, nowy murowany hotel, tarasa do spacerów, 2 razy dziennie poczta do otwarcia kolei żelaznej.

Zamówienia na mieszkania i rozsełkę wód przyjmuje Zarząd zdrojowy. 2617 3—3

IWONICZ.

Osoby życzące sobie otrzymać **kąpiele bezpłatne** podczas tegorocznej pory kąpielowej, zechcą nadesłać swe podania z dołączeniem świadectwa lekarskiego, świadectwa ubóstwa od gminy i moralności do dnia 1. czerwca r. b, pod adresem Dra Lutostańskiego (Kraków, ulica Floriańska 333) lub **Zarządu zdrojowego w Iwoniczu**, na co otrzymają odpowiedź, kiedy przybyć mają do Iwonicza. Inaczej Zarząd kąpieli bezpłatnie udzielać nie będzie. 2634 1—2

Sól iwonicka do kąpieli i okładów w domu używana

zastępująca kąpiele iwonickie w zołzach (skrofułach), przewlekłych chorobach kobiecych i innych chorobach.

Czereśnie

włoskie

codziennie świeże

w handlu

ST. MARKIEWICZA

2637 w Rynku l. 4. 1—4

Zarząd dóbr Żurawna

ma na sprzedaż



2 knurki

rocznioki czystej krwi YORKSCHIRE.

Bliższa wiadomość na miejscu poczta Żurawno. 2638 1—2

Dr. Schwaiger

2058 za pomocą swego 11—36

ekstraktu z roślin

(*Vegetabilien-Ekstrakt*)

leczy w czterech tygodniach gruntownie pod gwarancją nawet przedawnione skutki onanizmu, osłabienie mężkości, upławy itd., jako też wszystkie inne choroby płciowe, tak u mężczyzn, jak kobiet i to w najkrótszym czasie. Za 2 zł. otrzymać można flakon wraz z informacją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost od **Dr. Schwaiger**

Wien, VII Schottenfeldgasse 60.

L. 243/pr.

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje się niniejszem **konkurs na posadę naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej** w II. randze etatu służby miejskiej **z płacą** rocznych 2000 zł., **kwaterowem** 400 zł. i **pięcioleciem** po 200 zł. w. a.

Od kandydatów na powyższą posadę **wymaga się dowodu** ukończenia odpowiednich nauk, tudzież **złożonego w publicznym zakładzie** z dobrym postępem **egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej,** nadto dowodu **dostatecznej praktyki** w zawodzie rachunkowym. 2636 1—3

Ubiegający się o powyższą posadę winni nadto nadmienić, czyli w jakim stopniu z urzędnikami Magistratu są pokrewnieni lub spowinowaceni.

Podanie zaopatrzone wymaganemi dowodami **należy wnieść** we właściwej drodze do Prezydjum Magistratu, **w terminie do końca czerwca 1876.**

Od Prezydjum Magistratu

król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 14. maja 1876.

Bez bólu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wyleczą według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2081 53—100

osłabienie mężkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kilowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 2169 7—?

Th. Bindtner

Dom spedycyjny, komisowy i Inkasowy

(założony w r. 1815)

Wien

I. Zedlitzgasse 4.

2056 9—12

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzensring 22. heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] **Die geschwächte Mannskraft** [illegible] von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W.

Z powodu nadzwyczaj szybkiego wyczerpania, wyszła już druga, poprawna i pomnożona edycja książki

Zwyczaje towarzyskie (Le Savoir-vivre)

i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Lubo nie o wiele powiększyła się liczba rozdziałów tej książki, ale objętość jej powiększoną została do 12tu arkuszy druku poprawkami i dodatkami, pomimo tego jak dawniej pozostaje cena egzemplarza 1 zł.

Juliusz Wildt, *nakładca w Krakowie.*

Zamówienia za przekazem pocztowym wprost u nakładcy przesłane zostaną franco, jeżeli adresowane będą: „Juliusz Wildt, nakładca w Krakowie" która to firma jest zupełnie odrębną od księgarni. 2451 4—6

Skład tychże kas ogniotrwałych

Świadectwo

W nocy z d. 30. na 31. marca br. wdarli się rozbójnicy do lokalności naszego Stowarzyszenia i chcieli ogniotrwałą kasę naszą z fabryki

F. WERTHEIM & Co in WIEN

zapomocą młotów, drągów żelaznych i innych narzędzi rozbić — co im się jednak nie udało — gdyż kasa ta potrafiła wytrzymać najgwałtowniejsze uderzenia.

Na powyższe doświadczenie powołując się, z całą stanowczością polecamy osobom prywatnym i zakładom finansowym kasy fabryki Wertheima Palanka d. 7. kwietnia 1876.

Erster Palankaer Vorschuss-Verein

2335 3—3 **Simandy**, dyrektor.

utrzymuje ARNOLD WERNER we Lwowie.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1967 21—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego i J. Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza w Kijowie w aptece braci Marcinczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 1, u p. Girandeau de St. Gervais.



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddziela prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze **białości, świeżości i delikatności usuwa** w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 2050 2—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem"

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia **1. lipca 1868** Dz. PP. **XXXVIII. N. 93,** i najw. post. z dnia **17. grudnia 1871**, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2164 9—?

L. 19. D. D. T.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości Szanownych Członków, uprawnionych do brania udziału w Zgromadzeniu Ogólnem w dniu 30. maja b. r. w Krakowie odbyć się mającem, że Szanowny Zarząd c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika, podobnie, jak w roku zeszłym, **zezwolił na zniżenie ceny przyjazdu IIgą klasą o $33^1/_3$% do Krakowa i z powrotem na czas od 22. maja do 4. czerwca** b. r. dla udających się na tegoroczne Zgromadzenie Członków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń, którzy kartą wstępu i kartą legitymacyjną się wykażą. 2593 3—3

Karty te na żądanie Szanownych Członków **wydaje biuro Dyrekcji w Krakowie, i biuro Reprezentacji Dyrekcji we Lwowie.**

Jeżeli zarządy innych kolei krajowych użyczą także pewnych ułatwień przyjazdu, Dyrekcja nie omieszka zawiadomić o tem Szanownych Członków.

Kraków, dnia 10. maja 1876.

H. Wodzicki. H. Komar.

H. Kieszkowski.

HOGG. APTEKARZ. 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.— Unikać fałszerstw.— Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawca właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.